

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4. —
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. 20
za granicą

Numer pojed. na
Lwowie i na

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Rekopisy i listy w sprawach redakcyj-
nych, ogłoszenia i reklamacje uprasza
się o adres: Lwów, ulica Zimorowicza 27.

Biblioteka Jagiellońska

KRAKÓW: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru
recesu Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji
i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 27. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelnny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanym i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w te-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrimonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Socjalizm a żydzi.

Żydzi w naszym życiu politycznym
stają zdecydowanie po stronie lewi-
cy. Weszli do Sejmu i Senatu w pola-
czeniu z żywiołami półbolszewickimi
lub wyraźnie bolszewickimi z innych
mniejszości narodowych, głosują nie-
mal za każdym wnioskiem, postawio-
nym przez lewicę, choćby ten wnio-
sek nie zaczynał o ich bezpośrednie
interesy. Wiele postanowień, podkopu-
jących praworządność w państwie,
stojących na drodze stabilizacji spo-
łecznej i gospodarczej, przeszło dzie-
ki żydowskiemu poparciu. Nie byłoby
w tem nic dziwnego, gdyby żydzi re-
prezentowali u nas fabryczny prole-
tariat. Ale w przeważnej większości
przedstawiają oni interesy kapitali-
zmu, niekiedy i wielkiego kapitalizmu.
I zdziwienie musi wywoływać, gdy
się widzi bogatych kupców i bankie-
rów żydowskich w zupełnej harmonii
z zaprzysiężonymi wrogami kapitali-
zmu.

Inna rzecz, czy ta taktyka wycho-
dzi żydom na dobre. Czy podkopywa-
nie praworządności, popieranie róż-
nego rodzaju eksperymentów społecz-
nych, wpływa na poprawę bytu lud-
ności żydowskiej? Inna rzecz rów-
nież, czy podkopywanie kredytu Pol-
ski w świecie przez żydów jest dla
nich czystym zyskiem. W każdym ra-
zie popieranie socjalizmu przez ży-
dów, jawne lub ciche, jest faktem nie-
zbytym.

Ale nie dzieje się tak po raz pierw-
szy... Wyszły przed paru dniami pa-
miętniki posła Ignacego Daszyńskiego.
Autor ich z dużym sentymentem
lojalnie przyznaje się do poparcia, któ-
re otrzymywał ze strony żydowskiej.
Tak np. opisuje następujący epizod z
wyborów do Rady Państwa w Kra-
kowie w r. 1897:

„W dniu wyborów zgłosili się nasi
towarzysze do rabina „cadyka“, aby
podpisał odezwę za mną. Rabin się
wymówił, tłumacząc, że stanowisko
jego nie pozwala na czynne mieszanie
się do polityki. Ale obiecał, że pójdzie
pod lokal wyborczy i jeżeli go który
żyd zapyta, na kogo głosować, pora-
dzi, żeby na Daszyńskiego... I rze-
czywiście przez cały dzień stał rabin
w bobrowym futrze w błocie na Ma-
łym Rynku i udzielał rad“.

Jakie pobudki rzuciły tym cady-
kiem w bobrowym futrze? Czy po-
ciągnęła go wizja ustroju kolektyw-
nego? Czy przejął się on losem gnę-
bionych robotników fabrycznych? —
Między psychologią cadyka z Krako-
wa a psychologią socjalisty Daszyń-
skiego, który tak zwalczał wszelkie
przesady religijne, powinna być prze-
paść. Ale nie ten jeden cadyk po-
pierał Daszyńskiego. Socjalizm od sa-
mych początków miał u nas, jak zre-
szta miał na całym świecie, wybitne
poparcie żydów wszelkiego rodzaju.
Bogata burżuazja żydowska patrzyła
z sympatią na szerzenie się idei socja-
listycznych w polskim społeczeń-
stwie, finansowała różne przedsię-
wzięcia, realizujące te idee. To samo
za granicą. Wiadomo dobrze dzisiaj,
że paryski wielki organ socjalistycz-
ny „Humanite“, był sfinansowany

przez konsorcjum bogatych żydow-
skich bankierów, że ci bankierzy nie-
raz lokowali swoje złoto w rewolu-
cyjnych zamachach. I gdy chodziło u
nas o różne projekty ustaw, które
podkopywały zaufanie do własności
prywatnej, zwłaszcza nieruchomości, to
projekty te zawsze znajdowały po-
parcie wśród żydów.

Skąd się to bierze?

Oto żydzi nienawidzą społeczeń-
stwa, wśród którego żyją. Pogardza-
ni nieraz, mają dla niego większą je-
szcze pogardę. Nienawidzą tych spo-
łeczeństw, bez względu na to, czy im
się źle, czy dobrze dzieje. Czasami u-
krywają tę nienawiść; gdy zaś czują
się na siłach, ta ich nienawiść wybu-
cha z całą siłą. Kto miał sposobność
widzieć w Sejmie Ustawodawczym
posła Gruenbaum, gdy ten, po u-
chwaleniu ustawy o odpoczynku nie-
dzielnym, oznajmił Polakom, że w tej
chwili stracili oni Lwów i Wilno, ten
mógł nabrać wyobrażenia o głębi tej
nienawiści. I konsekwentnie żydzi,
gdziekolwiek są, zawsze popierają ru-
chy rewolucyjne, zawsze sprzyjają pra-
dom, zwalczającym narodowe trady-
cje, rozkładającym rodzinę, podkopu-
jącym religię katolicką. Dla tego też
zawsze popierają socjalizm, a nieraz
ten socjalizm prowadzą.

Żydzi nie są realistami w praktycz-
nej polityce, wbrew temu, co się nie-
raz mówi. Więcej rządzą się namiętno-
ścią, niż zimnym obrachunkiem. Nie-
raz poświęcają interesy klas, do któ-
rych należą, tradycyjnym dążeniom
swojej rasy. Obecnie w Polsce nie
dzieje się dobrze szerszym warstwom
żydowskim. Zastój gospodarczy, sła-
be nagromadzenie się kapitału, zwol-
nienie tętna obrotu gospodarczego,
musi odbijać się ujemnie na ludności
żydowskiej, żyjącej przedewszyst-
kiem z handlowego pośrednictwa. Za-
stój jest w pewnej mierze czemś nie-
uniknionym, ale zaostrza go i przedłu-
ża wadliwość naszego ustawodaw-
stwa społecznego, niepewność praw-
na, obawa przed niespodziankami w
ustawodawstwie; a wszystkie te rze-
czy zostały wytworzone przy popar-
ciu żydów.

Nasza lewica, w szczególności nasz
socjalizm, nie zawsze umie ocenić to
poparcie, nie zawsze idzie w ślady
Ignacego Daszyńskiego i w zamian
za nie wyraża jawną wdzięczność. —
Niemniej jednak jest faktem, że inne
byłyby losy socjalizmu i różnych dą-
żeń radykalnych w społeczeństwie
polskim, gdyby nie żydowskie popar-
cie. O tem trzeba pamiętać i nie wol-
no nigdy o tem zapominać.

Przedwczesne nadzieje Sahma.

POLSKA ZAKŁADA REKURS PRZE CIW ORZECZENIU MAC DONELLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. lutego. (zo) W spra-
wie gdańskiej nie zaszły dotychczas
żadne zmiany. W piątek rano przy-
bywa do Warszawy p. Strassburger
i zaraz prawdopodobnie odbędzie się
posiedzenie komitetu politycznego mi-
nistrów.

Zaznaczyć należy, że decyzja rza-
du już istnieje. Jeszcze bowiem wcz-
a sie konfliktu portowego rząd postano-
wił na wypadek nieprzychylnego o-
rzeczenia Mac Donella — natychmiast
wystosować rekurs do Ligi Narodów,
aby unieszkodliwić wejście w życie
tego orzeczenia.

Bojkot Gdańska daje rezultaty.

Przemysł i handel gdański upada.

Gdańsk. 5 lutego (PAT.). „Baltische
Presse“ pisze: Przesilenie spowodo-
wane polskim bojkotem w związku z
postępowaniem Gdańska w sporze o
skrzynki pocztowe zaostrzyło się o-
gromnie i zaczyna pociągać za sobą
liczne ofiary. Jak słychać wielkie
przedsiębiorstwa przemysłowe znaj-
dują się w przededniu upadku a to
wskutek cofnięcia zamówień polskich.
Ze strony kupiectwa gdańskiego zwró-
cono uwagę Senatowi, że o ile kon-
flikt z Polską nie będzie wkrótce zli-
kwidowany, to handel gdański zale-
żny w 80 proc. od Polski zostanie
zrujnowany. Przemysł obuwiaowy o-
raz tekstylny jakoteż handel znajdują
się w agonii. Liczne przedsiębiorstwa
ograniczają liczbę godzin pracy co po-
woduje zwiększanie się z dniem każ-
dym bezrobocia, odbijającego się na
finansach wolnego miasta

Wskutek długo-
trwałej obserwacji żydowskich zwią-
zków fryzjerskiego, służących oraz prze-
mysłu spożywczego, policja polityczna
przeprowadziła wczoraj w nocy rewizję
przy ul. Leszno 19. Rezultat rewizji był
bardzo obfity. Znalaziono wiele bibuły
komunistycznej, dokumentów i innego
obciążającego materiału. Aresztowano
125 osób płci obojczy i odstawiono ich do
urzędu policji politycznej.

Na wojewodę nie trzeba wykształcenia.

TAK TWIERDZI OPIEKUNKA P. ZAPĄŁY — N. P. R.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lutego. (zo). Pogłoski
o nominacji p. Zapąły wojewodą sta-
niśławowskim wywołały w kołach
sejmowych wielkie niezadowolenie.
Jedynie klub NPR., z którym p. Za-
pąły łączy bliskie stosunki, bierze go

w obronę i zarzuca Małopolanom, że
ze względu na swój biurokratyzm po-
ją tego nie mogą, że stanowisko wo-
jewody może objąć człowiek bez od-
powiedniego wykształcenia.

Z DNIA.

PRASA O ORZECZENIU MAC DONELLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. lutego. (G) Dzisiejsza
prasa komentuje bardzo zgodnie orze-
czenie Wysokiego Komisarza w spra-
wie poczty gdańskiej, podkreśla jego
bezpodstawność i wskazuje, jakie sku-
tki może ta nieprzychylna dla
Polski polityka Mac Donella.

„Gazeta Poranna“ pisze w tej spr-
wie:

„Odrzucenie Polski od morza przez
ograniczenie przyznanych nam praw
w Gdańsku, prowadzi do wzmocnie-
nia Niemiec, wzmocnienia żywiołu,
wciąż dyszącego żądzą rewansu i od-
budowania potęgi germańskiej“. —
Dziennik podkreśla, że konflikt gdań-
ski jest jednym z etapów tej walki,
którą Berlin prowadzi zdecydowanie
przeciw istniejącemu porządkowi rze-
czy“.

„Robotnik“ zaznacza, że rozstrzyg-
nięcie Wys. Komisarza jest niedopusz-
czalne pod względem prawnym i po-
litycznym. Pod względem prawnym
jest ono sprzeczne z traktatami, pod
względem politycznym gwałci ono
podstawy porządku, ustalonego przez
traktaty i wikał w dalszym ciągu sto-
sunek Polski do Gdańska. Nieprawne
orzeczenie, wydane pod autorytetem
Ligi Narodów, nie może leżeć w inte-
resie Ligi, gdyż podtrzymuje ono spór
podkopujący powagę Ligi.

„Kurier Poranny“ pisze: „Opinia p.
Mac Donella musiała być już dorobio-
na do impulsywnego czynu, jakiego
się dopuścił. Jest to nie akt jurysdyk-
cji, ale memoriał, usiłujący usprawie-
dliwić a posteriori czyn natury polity-
cznej, dokonany na korzyść jednej ze
stron, uprzywilejowanej w sym-
patjach osobistych urzędnika Ligi.“

Warszawa. 5. II. (zo). Z powodu o-
rzeczenia p. Mac Donella pisze „Gazeta
Warszawska“:

„Orzeczenie to jest jaskrawym przy-
kładem bagatelizowania przez p. Mac
Donella wszelkich podstaw prawnych
w stosunku do Ligi Narodów. Robi ono
takie wrażenie, jakgdyby Wysoki Ko-
misarz Ligi uważał się za uprawnionego
do zmieniania zarówno postanowień
traktatu wersalskiego, jak też obu kon-
wencji polsko-gdańskich. Orzeczenie
Wysokiego Komisarza nie stanie się pra-
womocne, ponieważ rząd polski odwoła
się niewątpliwie do Rady Ligi Narodów,
jako drugiej instancji. Mimoto orzecz-
nie zaostrza znacznie konflikt polsko-
gdański i podkopuje ostatecznie zaufa-
nie do W. Komisarza Ligi“.

WIELKIE ARESZTOWANIA
W ŻYDOWSKICH ZWIĄZKACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. II. (G) Wskutek dłu-
gotrwałej obserwacji żydowskich zwią-
zków fryzjerskiego, służących oraz prze-
mysłu spożywczego, policja polityczna
przeprowadziła wczoraj w nocy rewizję
przy ul. Leszno 19. Rezultat rewizji był
bardzo obfity. Znalaziono wiele bibuły
komunistycznej, dokumentów i innego
obciążającego materiału. Aresztowano
125 osób płci obojczy i odstawiono ich do
urzędu policji politycznej.

JUBILEUSZOWY
REPREZENTACYJNY

BAL PRASY

DNIA 7 LUTEGO
KASYNO I KOŁO LIT. ART.Wrażenie korespondenta
„Temps'a“ w Warszawie.

Przybywszy do Warszawy, korespondent „Temps'a“ natknął się na swych starych przyjaciół, którzy mimo wprowadzenia złotej waluty, uzalili się przed nim w wzruszający sposób na nieopisaną nędzę, druzgocące podatki, które dotykają wszystkich Polaków. Francuski nasz przyjaciel był tak wzruszony temi teremadami, że wyciągnął pugilares, aby biednemu Polakowi przyścisnąć z pomocą. Lecz autor korespondencji spostrzegł bardzo szybko, że wynędzniały Polak zdążył zjeść kilka ciastek, wypić dużo kawy i nie przestawał zachęcać swego przyjaciela do rozwinięcia podobnego apetytu. Rachunek za podwieczorek wyniósł 20 zł., a „biedny człowiek“ — jak powiada Francuz — naznaczył mu rendez-vous w najlepszej restauracji, gdzie zapewniał, że „znajdziemy dobrą butelkę Burgunda, za jakie 30 zł.“ Oto kraj, — pomyślałem, — gdzie płacący podatki nie są tak nieszczęśliwi, za jakich chcieliby uchodzić.

Mimo krótkiego pobytu w Warszawie, powiada p. S. A., znalazłem w teatrach potwierdzenie tej opinii. Wystawa, dekoracje i kostiumy są wprost luksusowe, pierwsze miejsca kosztują od 60 do 80 franków, a wystawa jest taka, że przypomina nasze najlepsze teatry paryskie. Wspomnę np. granią obecnie operetkę w Nowościach, „Zamaskowaną Księżniczkę“, której libretto nie posiada wartości, lecz gdzie bogactwo kostiumów, a przede wszystkim stroje wielkiej gwiazdy operetkowej, p. Niewiarowskiej, są rzeczywiście w wielkim stylu. Przed paru tygodniami Teatr Narodowy wystawił „Don Juana“ Zorilli. Widowisko to odniosło wielki sukces. Poseł Hiszpanii w Polsce uznał za konieczne oficjalnie podziękować artystom polskim oraz reżyserowi za wspaniałe przedstawienie i oświadczył, że nawet w Hiszpanii rzadko się widzi tę słynną sztukę, wystawioną z takim realizmem i dokładnością. Czy są to przedstawienia dla ludzi, których skarb doprowadził do bankructwa? Wobec tego, że teatry są pełne, więc nasi przyjaciele z nad brzegu Wisły muszą posiadać jeszcze środki, aby „pokryć te wydatki“.

Walka o Phanar.

Ateny nie wyrzekły się idei wielkiej Grecji, restytucji imperium bizantyjskiego, odzyskania Konstantynopola. Wydalenie przez Turcję ze Stambułu patriarchy konstantynopolańskiego, gdy patriarchat ten w ostatnich kilkunastu latach był głównym ośrodkiem i ostoją propagandy wielko-greckiej — jest poważnym ciosem dla marzeń bizantyjsko-restytucyjnych Grecji. Zniesienie tego patriarchatu, ku czemu rząd angielski wyraźnie zmierza, byłoby równoznaczne z ostateczną likwidacją idei bizantyjsko-greckiej.

Stąd wzburzenie niesłychane, jakie wydalenie patriarchy wywołało w Grecji. Patriarcha ten wybrany 17 grudnia 1924 r., dotychczas metropolita z Derkes, jako Grek, urodzony w Małej Azji, jest na podstawie umowy grecko-tureckiej o wzajemnej wymianie ludności „wymienialny“ i prawnie też na podstawie powyższego układu może być wydalony.

Ale czy prawo to może być zastosowane do patriarchy?

Grecja uważa, że nie, — Turcja, że tak, a komisja mieszana, rozstrzygająca kwestię sporne, wynikające z wykonywania traktatów, orzekła, że nie może sprawy tej rozstrzygnąć.

Na podstawie powyższej decyzji komisji, rząd angielski uznał się za uprawnionego uważać swoje w tej sprawie zapatrywanie za miarodajne i 30 stycznia policja turecka wsadziła patriarchę

Wełnę dywanową smyrneńską i kilimową
oraz rozpoczęte roboty w zakres dywanów smyrneńskich wcho-
dzące sprzedaje detalicznie i hurtownie n918Pierwsza Polska wytwórnia dywanów smyrneńskich ręcznej roboty
Karola Litwinowicza, Lwów, Żyblikiewicza 18, parter.

do pociągu i wysadziła na granicy Grecji.

Turcja przez wydalenie patriarchy czyni rozstrzygający krok na drodze, po której od dłuższego czasu kroczy, na drodze, zmierzającej do utworzenia narodowo-tureckiego, autokształtnego kościoła prawosławnego. W Konstantynopolu na Galacie rezyduje też już od dłuższego czasu patriarcha Estim, przeciwstawiający się Phanarowi i dążący do zawładnięcia nim. On to w październiku 1923 r. wdąrzył się z tłumem do Pha-

naru, rozpedził obradujący synod i zmusił ówczesnego patriarchę Meletiosa do złożenia swej godności. W następstwie czego wybrany został Grzegorz VII.

Turcja, która w narodowej polityce swej kulturalnej nie cofnęła się przed zniesieniem kalifatu, niewątpliwie przez wydalenie obecnego patriarchy zmierza do zniesienia patriarchatu i groźba Grecji, że przeniesie patriarchat do Grecji, niewątpliwie w Angorze będzie jak najmilej przyjęta.

O program polityki emigracyjnej.

POSEŁ PETRYCKI ZBIJA DZIWNIE POGLĄDY MIN. SKRZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lutego (zo). Połączono komisję emigracyjną i spraw zagranicznych obradowały cały dzień nad naszą polityką emigracyjną.

Minister Sokół zakomunikował, że rokowania emigracyjne z Francją rozpoczęła się wkrótce, na zasadzie bowiem informacji ostatnio otrzymanej, delegacja francuska z p. Justin Godard ministrem pracy i higieny na czele, ma w połowie lutego przybyć do Warszawy. Rokowania z Belgią również wkrótce będą mogły być rozpoczęte. Wreszcie minister zawiadomił komisję o powziętej w dniu wczorajszym uchwale rady ministrów w sprawie zwaloryzowania przekazów dolarowych, przesyłanych do Polski, ze Stanów Zjednoczonych przez PKO. Rząd postanowił wnieść do Sejmu od powiedni projekt ustawy. Ta uchwała ma pierwszorzędną doniosłość. Ten akt rządu polskiego, z inicjatywy ministra skarbu dokonany, zyska niewat-

pliwie uznanie naszego wychodźstwa amerykańskiego i przyczyni się w dużej mierze do złagodzenia pewnych rekryminacji z tytułu strat powstałych w swoim czasie przy przesyłce dolarów z Ameryki do kraju macierzystego.

W dyskusji zabrał głos między innymi pos. Petrycki (ZLN.), który zajął się oświadczeniem p. Skrzyńskiego złożonym na poprzednim posiedzeniu a zwłaszcza jego powiedzeniem, że program polityki emigracyjnej, to szumny frazes, a polityka emigracyjna nie jest ważnym zagadnieniem. Pos. Petrycki zwrócił uwagę, że 7 milionów wychodźców polskich świadczą o ważności tego zagadnienia, następnie omówił obszernie wszystkie wady naszego Urzędu emigracyjnego, nieustanne zmiany dyrektorów, obsadzanie poważnych stanowisk niefachowcami itd.

=□=

Sprzymierzeńcy bolszewików.

MOWA STALINA NA KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. II. (G.) Według doniesień z Rygi, Stalin wygłosił w ostatnich dniach w Moskwie na konferencji moskiewskiej partii komunistycznej znamieną mowę. Mówił on o obecnej sytuacji politycznej Rosji sowieckiej i o konieczności zmiany polityki rządu sowieckiego w stosunku do włościan.

Rząd sowiecki — mówił Stalin — musi zapewnić sobie przychylny stosunek ze strony włościan, w przeciwnym razie upadnie on bez ratunku.

Stalin przeszedł następnie do charakterystyki tych sił, które można nazwać sprzymierzeńcami bolszewizmu. Do sił tych zalicza on przede wszystkim prole-

tariat Zachodniej Europy, który jednak jest dziś zbyt słaby i nie może wystąpić masowo. Drugim sprzymierzeńcem są ludy Wschodu. Na pomoc z tej strony bolszewicy pokładają wielkie nadzieje. Nie należy się jednak ludzić — oświadczył Stalin — by pomoc ta przyszła zbyt szybko. Trzecim sprzymierzeńcem jest niezgoda między państwami kapitalistycznymi. Wynikające stąd zatargi i wojny są najpewniejszym sprzymierzeńcem bolszewizmu; dlatego też bolszewicy muszą wyteżyć wszystkie siły, by zaostriżyć te zatargi i wykorzystać je dla swoich celów.

=□=

ZWIĘKSZENIE FLOTY
POWIERZNEJ W ANGLJI.

Londyn. 5 lutego (PAT.). Jak donoszą pisma minister lotnictwa ma wystąpić z zamiarem wybudowania nowej eskadry lotniczej dla celów obrony wewnętrznej państwa z wnioskiem o przeznaczenie na ten cel kredytu 3 miliony funtów. Admiralicja ma również domagać się zwiększenia kredytów o 10 milionów. Natomiast nowy budżet armii lądowej ma być mniejszy niż w roku ubiegłym.

ZNIŻKA CEN ZBOŻA W AMERYCE.

Wiedeń. 5 lutego (PAT.). Wczoraj nadchodziły w dalszym ciągu z N. Jorku i Chicago wiadomości o niższych cenach żyta i pszenicy. Zniżka wczorajsza nie jest tak znaczna jak w dniu 3 lutego, niemniej jednak jest dość poważna. Ruch cen tłumaczą tem, że Niemcy i Rosja pokryły już największą część swego zapotrzebowania na zboże.

=□=

LUTHER ZAMORDOWANY?

Budapeszt. 5. II. (AW.) W sejmie węgierskim podczas dzisiejszego posiedzenia krążyła pogłoska o zamordowaniu nowego kanclerza niem. Luthera. Na zapytania w tej sprawie tutejsze poselstwo niem oświadczyło, że pogłoska ta jest bezpodstawna.

NIEMCY „ROZBROJONE“

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. lutego. (G) Jak donoszą z Paryża, definitywne sprawozdanie międzysojuszniczej komisji kontrolnej będzie zawierało szereg dowodów, że Niemcy systematycznie uniemożliwiają komisji kontrolnej. Według ostatnich wiadomości Niemcy nie tylko dla Argentyny, lecz i dla innych krajów fabrykują materiał wojenny.

GŁÓD W ROSJI

Gdańsk. 5. II. (AW.) Donoszą tu z Petersburga, że przybyła tam pierwsza partia maki zakupionej zagranicą w ilości 150.000 pud. Sowiety skupują makę i zboże na rynkach europejskich dla zabezpieczenia ludności — choćby częściowo od głodu, który w wielu miejscach już się sroży i który na zimę wybuchnie w większych rozmiarach.

NIEPOWODZENIE TARGÓW
W GDAŃSKU.

Gdańsk. 5. lutego. (PAT) Dziś otwarte zostały III. Targi gdańskie. — Poszczególne pawilony wykazują olbrzymie luki niewidziane w poprzednich Targach. W ciągu dnia dzisiejsze go zwiedziła wystawę znikoma ilość osób. Brak przede wszystkim interesentów polskich.

PRZED PROCESEM P. UMIŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. II. (G.) Jak donoszą z Paryża, proces p. Stanisławy Umińskiej odbędzie się 7 bm. przed sądem przysięgłych w Paryżu. Stowarzyszenia i organizacje literackie i artystyczne postanowiły złożyć na ręce przewodniczącego sądu przysięgłych memoriał, domagający się uwzględnienia przez sąd pobudek moralnych i psychologicznych, jakie wpłynęły na czyn p. Umińskiej.

DROŻYZNA WZMAGA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. lutego. (G) Z powodu zwyżki cen maki pszennej amerykańskiej i krajowej, waga t. zw. „Warszawianek“ (bułek) zmniejszona została o 2 gramy od 5. bm. Na rynku miastowym tendencja na zwyżkowanie. Masło kosztuje 6.50 zł., mimo, że cena urzędowa wynosi 6 zł. Od 5. bm. wahał się w życie nowy cennik towarów mącznych i kasz, który znacznie podnosi ceny.

PRZECIW PODNIESIENIU CŁA
NA OBUWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. lutego. (zo) Do Warszawy przybyła delegacja chrześcijańskich kongregacji kupieckich i żydowskich stowarzyszeń kupieckich ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla i Stanisławowa. Delegacja była u ministra skarbu, oraz u ministra przemysłu i handlu i wypowiedziała się przeciw zamierzonemu podwyższeniu cła na obuwie, gdyż spowodowałoby to olbrzymią drożyznę tego artykułu pierwszej potrzeby.

PREZYDENT RZPLTEJ NA
BALU PRASY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. lutego. (zo) Delegacja Syndykatu dziennikarzy warszawskich była dziś u Prezydenta Rzpltej i prosiła go, aby zaszczylił swą obecnością bal prasy. P. Prezydent przyrzekł, że przybędzie na bal wraz z małżonką.

PLAN DZIAŁANIA W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. II. (zo). Sejmowa komisja administracyjna głosowała dziś nad rezolucjami w sprawie stosunków w województwach wschodnich. Z szeregu zgłoszonych rezolucyj stworzył jednolitą rezolucję pos. Kiernik.

Rezolucja domaga się:

1. Naprawy administracji państwowej, uporządkowania gospodarki samorządowej, oraz reform, mających na celu zaspokojenie słusznych potrzeb gospodarczych i kulturalnych ludności.

2. Aby rząd przystąpił do wykonania planu wprowadzenia porządku i bezpieczeństwa, stłumienia bandytyzmu i aktów gwałtu, oraz unieszkodliwienia wszelkiej roboty, zwróconej przeciw państwu. W szczególności rezolucja żąda decentralizacji administracji, zastąpienia wojewodów wojskowych cywilnymi, ścisłego nadzoru nad urzędnikami, zapewnienia szybkiego wymiaru sprawiedliwości, usunięcia z województw wschodnich wszystkich tych mieszkańców, którzy nie mają obywatelstwa polskiego.

W dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej rezolucja domaga się przystąpienia do wykonania reformy rolnej, przeprowadzenia planowej akcji rozbudowy, udzielania możliwych ulg podatkowych, organizacji akcji kredytowej i ulepszenia komunikacji.

Rezolucja ta została uchwalona przez wszystkie stronnictwa, wniosek mniejszości zgłosił tylko przedstawiciel PPS pos. Prager, którego rezolucję o reformie rolnej połączono z innymi rezolucjami, a on — jak się wyraził — „nie uznaje śledzia z kremem“.

PRZERWA W OBRADACH KOMISJI WOJSKOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lutego. (zo). Zapowiedziana na 4 lutego sejmowa komisja wojskowa została odwołana z powodu nieszczęścia rodzinnego referenta p. Stefana Dąbrowskiego. Mianowicie p. Dąbrowski otrzymał wiadomość, że syn jego złamał rękę w Zakopanem. Wyjechał więc po niego i gdy przywiózł go do Poznania zastał córkę swoją ciężko chorą na meningitis.

WYKŁAD INAUGURACYJNY PROF. WASIUTYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lutego. (zo). Dnia 4 lutego odbył się na Uniwersytecie wykład inauguracyjny świeżo mianowanego na katedrze prawa administracyjnego prof. Wasiutyńskiego. Na wykładzie byli obecni wszyscy profesoria Wydziału prawnego, przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości i innych władz oraz dużo publiczności.

REWIZJA W KURATORJUM WILEŃSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. II. (G.) Jak donoszą z Wilna, na wniosek kuratora okręgu szkolnego przyjechała tam specjalna komisja rewizyjna z ministerstwa oświaty w celu zbadania nadużyć, wykrytych w tamtejszym kuratorjum. W skład komisji wchodzi naczelnik wydziału prezydjalnego departamentu ogólnego ministerstwa p. Mikułowski, oraz zast. naczelnika wydziału finansowego p. Weydel.

JĘZYK BIAŁORUSKI W SEMINARIUM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. lutego. (G) Jak donoszą z Wilna od dnia 3. bm. — na mocy rozporządzenia wykonawczego do ustaw językowych — wprowadzone zostało nauczanie języka białoruskiego w seminarium nauczycielskim męskim i żeńskim w Świecicach.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ Z CZECHOSŁOWACJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5. lutego. (zo) Z Pragi czeskiej powrócił do Warszawy poseł czechosłowacki p. Flieger i przewodniczący delegacji do rokowań handlowych p. Dworzaczek. Rokowania będą na nowo podjęte.

KINO CHIMERA. Dziś II. Część słynnego obrazu „HRABINA PARYŻA“
p. t.: „A P A S Z“. W głównej roli: Emil Jannings, Mia May i Włod. Gajdarow. 1069

Oświata w Polsce.

Mowa posła Rymara w komisji oświatowej.

WYDATKI NA OŚWIATĘ NA DRUGIM MIEJSCU BUDŻETU. — STATYSTYKA SZKOLNICTWA. — BRAK FUNDACJI DLA MŁODZIEŻY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 lutego. (zo). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem ministerstwa oświaty.

Wyczerpujący i świetnie opracowany referat wygłosił pos. Rymar (Z. L. N.) Rozpoczął on od stwierdzenia, że w preliminarzu wydatków państwa na r. 1925 wydatki na oświatę zajmują drugie z rzędu miejsce. Na pierwszym miejscu stoją wydatki na wojsko z sumą 640,500,000 zł., na drugim wydatki na oświatę z sumą 311,755,000 zł. Stanowi to pełnych 10 proc. ogółu wydatków państwowych. Na głowę mieszkańca koszty szerzenia oświaty w Polsce wynoszą 15 zł. Suma ta może wielu państwom imponować Rumunja daje na szkolnictwo 430 zł. od głowy mieszkańca, Czechosłowacja 864 zł., Francja 1240 zł., Anglia 1950 zł.

Dalej wykazuje pos. Rymar, że liczba dzieci, uczęszczających do szkół ludowych w r. szk. 1923/24 (późniejsze wykazy jeszcze nie gotowe) wynosiła 3,247,805 dzieci. — W szkołach średnich, ogólnokształcących, państwowych było uczniów 102,318, w prywatnych 107,933, w seminarjach nauczycielskich 29507. — Szkoły zawodowe państwowe podwoiły w roku szk. 1924/25 liczbę swych uczniów.

Szkoły wyższe wykazały dalszy przyrost słuchaczy. Statystyka na r. 1924 przedstawia się następująco:

Uniwersytet w Krakowie 5380 słuchaczy.

Uniwersytet we Lwowie 6091 słuchaczy.

Uniwersytet w Warszawie 9419 słuchaczy.

Uniwersytet w Wilnie 2110 słuchaczy.

Uniwersytet w Poznaniu 3295 słuchaczy.

Politechnika w Warszawie 4336 słuchaczy.

Politechnika we Lwowie 2354 słuchaczy.

Akademia górnicza w Krakowie 425 słuchaczy.

Dalej idą Akademie weterynarii we Lwowie 294 słuchaczy.

Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie 158 słuchaczy itd.

Ogólna liczba wynosi 35,130 słuchaczy.

Pos. Rymar przypomina, że w roku ub. skorzystał z przysługującej mu inicjatywy i zaproponował Sejmowi skreślenie 2000 etatów nauczycielskich oraz całego szeregu osobowych redukcji, aby te oszczędności przenieść do pozycji wydatków rzeczowych i budowlanych. Propozycję tę Sejm przyjął, a rząd lojalnie wykonał. W tym roku referent proponował zniżkę o 1000 etatów i przesunięcie całej tej sumy na lepsze wyposażenie szkolnictwa i na budowę szkół. Na konferencji w dniu 5 stycznia premier Grabski pozwolił referentowi, by przy dru-

giem czytaniu budżetu uw. komisji podwyższono ogólny kredyt na cele inwestycyjne szkolnictwa o okrągłą kwotę 20 milionów zł. Rozmowa ta miała miejsce w parę dni po dokonaniu konsolidacji długów w Ameryce. Po konsolidacji okazało się, że skarb państwa wyda w tym roku na spłatę długów zagranicznych i procentów kwotę o blisko 30 milionów mniejszą od ustawowej na ten cel wstawioną do budżetu. Zaoszczędzoną w ten sposób kwotę rząd odda na inwestycje oświatowe.

Następnie omówił referent szkolnictwo zawodowe i przeszedł do działu sztuki, w którym znajduje się kilka nowych pozycji, m. i. 100,000 zł. na organizację obchodu 3-go Maja. Ta ostatnia suma jest wynikiem inicjatywy Prezydenta Rzpltej. aby w Polsce poza częścią oficjalną organizować obchody 3-go Maja na sposób francuskiego 14. lipca „na wesoło“.

Parę słów poświęca pos. Rymar sprawie powrotu do Warszawy biblioteki z Rapperswyli. Dzięki poparciu Prezydenta znajdzie ona umieszczenie w pałacu myśliwskim, który jest właśnie adaptowany.

Nie mam już odwagi — mówił pos. Rymar — pukać w tym roku do kasy państwowej w jednej ważnej sprawie. Jeszcze u nas nie wszystkie dzieci mogą się kształcić, a to dla braku burs, czy stypendiów. Tu pomoc dać może ofiarność społeczeństwa. Małopolska w ciągu dwóch pokoleń stworzyła około tysiąca fundacji, żyło i uczyło się 1,500 ubogiej młodzieży, dziś jednak wszystkie fundacje leżą zdruzgotane. Uważam za obowiązek naszego pokolenia utrzymanie tego do robku pokoleń. Wspominam dziś o tem, by przestrzec rząd i społeczeństwo przed zbyt pochopnym odbieraniem ziem fundacjom, opartym o ziemię, jak n. p. fundacja Skarbkowska.

Działu budżetu wyznań religijnych referent nie dotknął, bo — jak oświadczył — delegat rządu polskiego do rokowań ze Stolicą Apostolską prof. St. Grabski uprzedził go, że wskutek zawarcia konkordatu przyjdzie do zmian w budżecie wyznań religijnych.

Po referacie pos. Rymara wywiązała się obszerna dyskusja.

Przewodniczący Najw. Izby Kontroli wykazał braki w prowadzeniu ksiąg ministerstwa W. R. i O. P. i o-mówił defraudację, wykrytą w kuratorjum wileńskim.

Posłowie „Wyzwolenia“ wystąpili bardzo ostro przeciw wykształceniu humanistycznemu.

Pos. Grünbaum poświęcił swe przemówienie wyłącznie szkolnictwu żydowskiemu; a pos. Chrucki (Ukr.) domagał się dotacji dla szkół ruskich, utworzenia wydziału prawosławnego na uniwersytecie warszawskim, „ukraińskiego“ uniwersytetu itd.

SENAT.

POPRAWKI DO USTAWY O ZAKWATEROWANIU WOJSKA. OGRANICZENIE PRZEMIAŁU ZBOŻA.

Warszawa. 5. II. (PAT.) Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad projektem ustawy o zakwaterowaniu wojska.

Sen. Brunni (ZLN.) ostro krytykuje projekt sejmowy i stwierdza, że opinia publiczna wzywa Senat, by nie dopuścił do nowej wiwsekcji. 7 żołnierzy nie należy czynić bez potrzeby przymusowego lokatora i używać go do rozbi-

łania świętych ognisk domowych. Mówca proponuje trzy poprawki:

1. aby różnicę pomiędzy wynagrodzeniem, opłacanem gminie przez skarb państwa a płaconem przez gminy za wynajmowane przez nie pomieszczenia ponosiła w 1/3 gmina, w 1/3 fundusz kwaterunkowy a w 1/3 skarb państwa, a nie w połowie gmina w połowie fundusz

kwaterunkowy wojskowy, jak proponowała komisja;

2. aby mieszkania wybudowane przez instytucje dla pomieszczeń swoich pracowników, oraz pomieszczenia niezbędne do pracy służbowej lub zawodowej były na żądanie kwaterodawcy po upływie 14 dni bezwzględnie zwolnione;

3. wreszcie, aby ustawa nie obowiązywała wstecz.

Sen. Posner (PPS.) oświadczył, iż klub jego wypowiada się przeciw ustawie w całości, bo chodzi tu o powagę armii i o jej szacunek u społeczeństwa. Zamiast odpowiedniego dachu nad głową, daje się jej członkom mieszkanie kątem, w cudzych mieszkaniach. Mówca ma wątpliwości, czy Senat miał prawo tę ustawę przyjąć, gdyż jest wnioskiem ustawodawczym a taka inicjatywa nie przysługuje senatowi.

Delegat młnst. spraw wojsk. pułk. Pełczyński bierze w obronę Seimu przed zarzutem, że kierował się krótkowidzstwem, uchwalając zasadę rekwizycji. Seim uczynił to po dłuższych debatach, gdy doszedł do przekonania, że ze sprawą tą związane jest zagadnienie obrony państwa.

W głosowaniu wniosków sen. Posnera o odrzucenie ustawy upadł. Przyjęto natomiast wszystkie trzy poprawki sen. Brunni oraz sen. ks. Maciejewicza, aby podatek kwaterunkowy pobierany był nie przez 10 lat, lecz przez 7 lat i aby upoważniono fundusz kwaterunkowy do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 140 mil. zł. a nie 200 mil. zł.

Przyjęto też poprawki ks. sen. Styckiego o zwolnienie pomieszczeń niezbędnych dla wykonywania pracy duszpasterskiej.

Cała ustawę przyjęto.

Dalej przyjęto wszystkie rezolucje komisyjne en bloc. Prócz tego rezolucję sen. Buzka, wzywającą rząd do pilnowania, aby wykonywanie ustawy nie tamowało rozwoju zdrojowisk i stacji klimatycznych, wreszcie rezolucję sen. Nowickiego, aby rząd domagał się zwrotu budynków, oddanych na potrzeby młodzieży akademickiej jedynie po wyzyskaniu budynków wojskowych.

Przystąpiono do wniosku komisji gospodarczo-społecznej o ograniczeniu przemianu zboża. Sprawozdawca sen. Średniawski (Piast) przedłożył rezolucję, wzywającą rząd, aby niezwłocznie wydał rozporządzenie ograniczające przemianę zboża minimum do 78 proc., pozatem, aby polecone było piekarniom dodawanie pewnej ilości mąki kartoflanej lub płatków do wypieku chleba. Rezolucję komisji przyjęto.

Następne posiedzenie we środę 18, o godz. 4 popoł.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

FIRMA

Juliusz Meinl

urządza

w piątek 6-go b. m.

we filji

Lwów, Akademicka 2^a

próbnego gotowanie herbaty.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Przegląd prasy.

(r.) W Tarnopolu, zaczęło się ukazywać nowe pismo tygodniowe „Przeгляд Podolski“, które w podtytule zaznacza swój bezpartyjny charakter. Sam fakt rozrostu prasy polskiej we wschodnich województwach powitać należy z zadowoleniem. „Przeгляд“ jest drugim pismem polskim obok „Głosu Tarnopolskiego“, wychodzącym w tem mieście. W słowie wstępnym od redakcji, czytamy w nowym piśmie:

Zabieramy się do pracy w trudnych warunkach, stworzonych sianą skarbu naszego. Ale uważamy, że nie należy wyczekiwać lepszych czasów, tylko działać. Nie trudno iść po równej drodze wśród Kwiatów i róż, ale trudno drapać się na szczyty i łamać zapory, które zdają się być nie do przełamania. A choćbyśmy na tej drodze upaść mieli, to będziemy mieli to zadowolenie, że chęci i zapału nam nie brakło. Zdajemy sobie sprawę z tego, że czeka nas praca żmudna, że będą nam rzucać kłody pod nogi, że to droga cierniowa, ale uzbrojeni jesteśmy miłością wielkiej sprawy dobra Ojczyzny. A ponieważ najlepiej służy się dobrej sprawie, jeśli mówi się prawdę, przeto prawdziwie mówić będziemy otwarcie każdemu. Bo miłość prawdy się nie boi i prawdę powinno mówić się tym, których się kocha.

Zwracamy się do wszystkich ludzi hołdujących naszemu sposobowi myślenia, którym na sercu leży dobro państwa i Ojczyzny o wspólnej pracę i poparcie moralne, zwłaszcza zwracamy się z gorącą prośbą do mieszkańców miast powiatowych naszego województwa o nadsyłanie nam korespondencji o aktualnych sprawach i wypadkach, zaszłych w miastach i okolicy. Z następnych numerów „Przeładu“ dowiemy się zapewne nieco więcej o programie pisma, jak również o charakterze jego „bezpartyjności“.

Warsz. „Gazeta Poranna“ ostro i słusznie piętnuje socjalistyczny pomysł autonomii, a raczej rozparcelowania politycznego wschodnich województw:

Dokąd prowadzi projekt „autonomii“ PPS-owskiej? Zrealizowanie go doprowadziłoby do zupełnego zlikwidowania polskości na ziemiach „autonomicznych“. Lata osta-

tnie dostatecznie przekonały każdego, jak Ukraińcy rozprawiali się z żywiołem polskim, gdy mieli władzę. Mordy na Ukrainie i we wschodniej Małopolsce są groźnym, ale jaskrawym ostrzeżeniem.

Tak szeroko, jak proponują socjaliści, pojęta „provincia autonomiczna“ prowadzi w konsekwencji do całkowitej samodzielności i oderwania tych ziem od Polski. PPS-owcy wyrażają przekonanie, że „zwlekkanie z nadaniem ukraińcom autonomii musi się skończyć katastrofą dla Polski“ — zapominają, że ich projekt doprowadza w prostej linii do katastrofy; do poćwiartowania Polski i zniszczenia polskości na ziemiach wschodnich, które są z nami związane interesami gospodarczymi, kulturą, wiekami dziejów i krwią naszą.

Do urzeczywistnienia takich samobójczych zamysłów Polska nigdy nie dopuści!...

Warto zanotować nowy odgłos artykułu p. J. Ł., zamieszczonego w naszym piśmie o zażydzeniu naszej twórczości literackiej. Red. Z. Wasilewski stwierdziwszy w „Gazecie Warsz.“, że należy to do charakterystyki czasów obecnych, iż o takich sprawach trzeba już pisać artykuły wstępne, tak dalej pisze:

Zabawy literackie odkarmionych na łupie wojennym żydów, nie byłoby groźne, gdyby nie bałamuctwo międzynarodówki, do której wielu Polaków ze świata naukowego i literackiego wciągnięto w ostatnich latach. Ci muszą wysługiwać się żydom, a bojkotować autorów podejrzanych o nacjonalizm. To jest przyczyną osłabienia życia duchowego w Polsce, nie zaś nazwiska poetów żydów, których byłoby łatwo odgrodzić.

Literatura albo będzie narodowa, oparta na miłości narodu, albo nie przejdzie do historii, jako wartość narodowej cywilizacji. Dawni historycy literatury o tem wiedzieli. Jakże zaś będą podreżniki judeopolonistów dzisiejszych, ciężko pomyśleć.

Nie żydów trzeba pilnować (niech sobie w Polsce piszą wiersze, śpiewają i tańczą), lecz te niemrawe umysły i charaktery polskie, które tracą, jak zbalamucone wyżyły, węż polski i dają się troczyć na smycze międzynarodówek w poszukiwaniu ideałów, jak się teraz z żydowską mówi — wolnościowych i ludzkościowych.

A przecież o to żydom chodzi, żeby tylko tacy mieli wpływ na krytykę i ruch wydawniczy.

* * *

P. K. Smogorzewski ogłasza w paryskim „Życiu Polskim“ nową deklarację o stosunku Francji do Polski, pióra Biskupa ks. Alfreda Baudrillarta:

— Że Francja wogóle, zaś Francja katolicka w szczególności, kocha Polskę, jest to faktem niezaprzeczonym. Istnieje w naszych sercach względem Was przyjaźń instynktowna i przyjaźń wyrozumowana.

Na przyjaźń instynktowną złożyły się liczne wspomnienia wspólne, zawsze jeszcze żyjące w duszy Narodu Francuskiego, idealistycznego, szlachetnego i rycerskiego, jak naród polski.

Przyjaźń wyrozumowaną stworzyły przyczyny usprawiedliwiające przyjaźń instynktowną. Z przyczyn tych jedne są natury ogólnej i opierają się bądź na pewnych wspólnych cechach charakteru naszych dwóch narodów, bądź też na roli historycznej obu naszych krajów.

Istnieją też przyczyny specjalne, wynikające z oddanych sobie wzajemnie przysług.

Do tego dodać należy równoległość dwu naszych cywilizacji, albowiem kraj Wasz, jako awangarda katolicyzmu rzymskiego ku Wschodowi, stał się jednocześnie awangardą kultury Zachodniej.

W dobie obecnej Francja i Polska — więcej niż w każdej innej epoce historycznej — winny utrzymać swą łączność. Interesy nasze są wspólne, grożą nam ciż sami przeciwnicy.

Podziwiamy liczebność synów waszych i witamy w nich moc, która uczyni z Polski wał niewzruszony. Jesteście szansem Europy na Wschodzie, jak my nim jesteśmy na Zachodzie.

Polska słaba jest niebezpieczeństwem dla Francji, zaś Polska silna stanowi dla Francji opór, którą możemy podtrzymywać, nie narażając bynajmniej naszego przeznaczenia.

Oby to zrozumiano we Francji i w Polsce!

* * *

„Gazeta Gdańska“ demaskuje odwetowe plany Niemiec, analizując cyfry projektu budżetu niemieckiego na r. 1925.

Z ogólnej sumy 6 miliardów ma-

rek — stanowią 4 miliardy faktyczny budżet, a dwa miliardy są przeznaczone dla gmin i krajów, co odpowiada stosunkom przedwojennym. Z czteromiliardowego budżetu faktycznego Rzeszy, przeznacza rząd 750 milionów na zapomogi dla poderwanego przemysłu Zagłębia Ruhry. Już ta pozycja sama przekreśla legendę o wyczerpaniu i zniszczeniu gospodarczym Niemiec. Przez 6 lat była legenda ta sztucznie podtrzymywana i wpajana w umysły ludzi, nie mogących się ostatecznie połapać w sytuacji. Dzisiaj wychodzi na jaw z całą wyrazistością, że legenda była pospolitym blufem, podobnym do tych, które Niemcy komponują zawsze gdy chodzi im o wywarcie wrażenia na zewnątrz.

Nowy budżet niemiecki jest pod każdym względem wymownym świadectwem budzącej się potęgi gospodarczej, a zarazem groźną przestrogą dla tych wszystkich, którzy wiedzą doskonale o tem, iż właśnie ekspansja sił gospodarczych Niemiec stała się przyczyną wojny światowej. To memento staje się tem bardziej groźne, że z ogólnego budżetu przeznaczają Niemcy 500 milionów na cele wojskowe. Jest to bądź co bądź cyfra, budząca poważne bardzo refleksje. Przecież przed wojną — gdy Niemcy posiadali aktywną armię — znacznie większą, gdy wydatki na ekwipunek i utrzymanie były znacznie większe z powodu większego efektywnego stanu armii, wydawano jeden miliard marek. — Ogromna wysokość cyfry bije tem bardziej w oczy, jeżeli uprzytomnimy sobie, że Polska, posiadająca więcej wojska i budująca dopiero podwaliny pod swą siłę zbrojną, wyznaczyła na armię w roku 1925 tylko 600 milionów złotych, czyli o 125 mniej, aniżeli Niemcy.

Potężne, kwitnące, przeprowadzające gorączkowe zbrojenia Niemcy cesarskie potrzebowały w r. 1913 miliard marek.

Niemcy uginające się rzekomo pod ciężarami małożoncom na nie przez koalicję Niemcy „zrujnowane, wyczerpane i pozbawione wszelkich soków życiodajnych“, a co najważniejsze Niemcy „demokratyczne i pokojowe“ — znacznie obkrojone wskutek straty kilku bogatych prowincji, pozwalają sobie na wstawienie do budżetu pozycji 500 milionów marek.

=====

WACŁAW FIŁOCHOWSKI. 7)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

(Ciąg dalszy).

— Poezja? — zapytała Julia z brawurowym sarkazmem.

— A gdyby nawet poezja? Przypomniała mi się nagle rozlewna słodycz modroziłotych wysp Adriatyku i Mediterrany; czasem jeszcze stają przedemną oleodrukowe krajobrazy naszych wywczasów na uperfumowanym tle południa.

— Ale dziś przecie jesteśmy w chłodnych granitach Skandynawji, ostrzegała Stefanowa, szponem ironji szarpając podchmieloną wyobraźnię.

Paweł wysunął półkole zuchwałe piersi i rzekł porywczo:

— Dlaczego może jestem tak podniecony przerażającą poezją czarnosinych skał. Tu niema miejsca na gruchania i tryle słowicze. Tu człowieka coś gna na zwały granitu, by ogromne bloki staczać tam, na dół, na cichą przystań rybacką, na stado zeczerniałych łodzi, niecierpliwie na uwięzi rozkołysanych, na pracowników morza o twarzach czerwonych, wreszcie choćby wprost w zieloną bezdnie oceanu, zwały kamienne zrywać z rozkosznym wysiłkiem napiętych mięśni! Przytem krzyżeć wyzywająco i tryumfalnie! Ocean zna, rozumie taki zew — zwały i wnęki wchłonięłyby

zmartwychwstałą pieśń człowieka z przed tysięcy lat...

Wrzące w Racięskim podniecenie zaniepokoiło Borkiewiczową.

— Co panu jest? — spytała poważnie.

Usta jego bładły.

— Dowiedziałem się — rzekł, zniżając wzruszeniem nabrzmiały głos — że mieszkańcy tej bezimiennej wyspki według podania są potomkami jakiegoś rodu wikingów do szaleństwa drapieżnych i do szaleństwa odważnych. Stąd właśnie na wielkich pękających barkach pod wodzą Langesagla wyruszyli na wspaniałe wyprawy do południowo - zachodnich brzegów Europy, tu zwozili porwane skarby i kobiety, młode, rosłe, mocne, i mieli z nimi synów, jak niedźwiedzie krzepkich i jak wilki drapieżnych...

Zamknął, pewnie olśniony czarem wałęsających się po morzu legend. „A Julia, hanując w sobie przyzbytą niepokojem, badała twarz Racięskiego, szara i zmieniona przez sztorm wewnętrzny.

— Nigdy jeszcze nie widziałam pana w stanie takiego... wyuzdania nerwów.

— Oszałamia mnie zew przyrody i ukrytych w niej wjeków. Czy rzeczywiście pani ich nie czuje? Nie słyszy? Wytrąca mi z równowagi myśl, że tu, w tem miejscu, gdzie obecnie stoi wygodna plebanja pastora, dawniej wznosiły się budowle ludzi nieposkromionych. Zresztą dość już o tem, dość, gdyż czuje, jak do krwi mej

weiskać się zaczyna dusza wielkiej niewyciężonej przyrody!

Jeszcze raz rozpostarł skrzydła rak, płuca jeszcze raz wypełnił głośnym wlewem ozonu, przeciągnął się niemal lubieżnie, i cicho już, w tonacji mollowej spytał:

— Czy pani pamięta ten mój wiersz: „Na wyspie modroziłotej?“

Julia spochmurniała.

Chłodny ruch jej ramion nie zraził Pawła.

— Choć niby to tak dawno było, ale przecież dotąd, mówiąc ściśle, odpowiedzi od pani jeszcze nie otrzymałem. Kobiecto „nie miej pan żadnych złudzeń“ pozwolę sobie uważać za odbitkę ze staroświeckiej kliszy frazezu bez treści i znaczenia. Wręczeniem takiego druczku zazwyczaj kończy się pierwsza faza boju o miłość mężatki. Jeżeli nie chciał rezygnować z dalszych etapów walki, to tylko dlatego, że lekkoomyślnie wierzył w siłę swego...

— Uczucia? — przerwała Julia z dobitną drwiną.

Na różowym ekranie zachodu silnie zarysowany profil mężczyzny ożywił się drgnieniem poufalego uśmiechu.

— Nnnie... Pragnienia.

Borkiewiczowa aż syknęła.

— Znam ten ruch, proszę pani, przewidywać go scenarjusz wiecznej komedji. Proszę mi wysłuchać po raz ostatni, więcej od tego tematu nigdy już nie wróć. Otóż gdybym zamiast „pragnę“ użył słowa „kocham“, pani

nie mniej by się przestraszyła. Jak bym ja nie umiał, czy też nie mógł kochać... Chociaż wyznanie miłości może naprawdę dziko brzmi w ustach moich, jak pani kiedyś raczyła się wyrazić: zimnych i bezwzględnych.

Wargi kobiece wily się w szyderstwie.

— Pamiętam teorię pana: tłum z góry rozgrzesza herosów swych z szaleństwami, a historia wieńcem pamięci zdobi czoła ich miłośnic. To miał być pana pasport do mego serca — pokazał mi go pan w swoim ataku gwałtownym, niepowstrzymanym. A ja ten atak zdołałam odeprzeć!

Spojrzała na Borkiewiczową z niekłamany podziwem.

— Tak jest, zdołała pani odeprzeć. Przyznaję to, nie tając dużego dla niej uznania. Proszę mi wierzyć — nie wszystkim atakowanym tak szczęśliwie się powiodło.

— Wierzę — ze szczerą prostotą potwierdziła Stefanowa. — Wierzę. Tkwi w panu niszcząca siła i rozpęd lawiny. Gdy przed chwilą słuchała krzykliwego holdu na część człowieka z odległych stuleci, w znamiennym skurczu pana pięści uderzył mnie — brak maczugi.

— Dla ludzi, którzy się wzięli w atmosferę wyspy, ruch dłoni mojej powinien mieć raczej królewskość.

Pod luźną suknią Julji wstrząsnęło się nerwowe ciało.

(C. d. n.).

==□==

Bolszewik o „Przedwiośni” Żeromskiego.

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Wołyń rosyjski, 2 lutego.

Nie każde zwierciadło daje podobny obraz. W jednym widzimy oblicze normalne, w innym sielskie, w innym anielskie. Ciekawą jest rzeczą spojrzeć też czasem w zwierciadło wykrzywione. I nie trzeba wówczas bynajmniej wielce się gniewać, jeśli w odbiciu lustrzanym piękne oczy zwięzają się nagle w ukośne szpary tatarskich ślepków, ucho wyrasta na brodzie, a brodawka nabierze cyrkumferencji dyni.

Czytamy w moskiewsk. „Prawdzie” artykuł jakiegoś Wolskiego (po metryce pewnie Rosenberg?), poświęcony omówieniu ostatniej powieści Żeromskiego. Jest to powieść zdarzeniem literackim na tle polskiej literatury — objaśnia autor. Posłuchajmyż poważnie, jak wygląda to tło. Autor skrobie się w głowę i narzeka tak:

„Jedni, jak Daniłowski, zupełnie przestali pisać, inni — a imię ich leżę — wprost zaprzędali szpadę. Polska burżuazja potrafiła zaprzęść do swego zwycięskiego rydwanu nawet bardzo buntowniczych pisarzy, którzy obecnie współzawodniczą ze sprzedajnymi dziennikarzami we wcielaniu „hurra-patriotycznych” idei w „czystą” literaturę.”

„Zaprzękanie swej szpady polskiej burżuazji” niebardzo nas martwi. Chyba mocny ten rydwan, skoro „buntownicy” dobrowolnie się weni wprzęgają. Ale może jakiś przykład na to twierdzenie? Owszem, jest:

„Sieroszewski pisze wstrętny paskwil „Bolszewicy”, za który już srogo zapłacili aktorzy, wykonujący ten, premjowany przez ministerstwo oświaty, dramat dla wschodnich kresów. Przybyszewskiemu, który dla pojednania z społeczeństwem napisał kilka drobniaków patriotycznych, współczesność stała się tak wstrętna, że zupełnie zagrzebał się w średnio-wiecznej starzyźnie, we wszelkim diabolizmie, satanizmie i demonizmie i wiedzie teraz najrozpaczliwszą walkę z duchowieństwem katolickim za prześladowanie średniowiecznych wicidm, którym Przybyszewski przypisuje jakieś szczególne znaczenie.”

Trochę ni przyszył, ni przyłatał. Lecz co z tego wynika? Kryzys! — odpowiada towarzysz Wolski. Kryzys wśród polskiej inteligencji, która widzi (czy może autorowi przywiduje się?) pochod socjalnej rewolucji w Polsce. „wojny, bratobójczej z punktu widzenia inteligentkich marzycieli”, którzy nie mogą spokojnie patrzeć na to, że „w Polsce współczesnej broń polskiego żołnierza jest skierowana w piersi polskich robotników”.

Darujmy panu-towarzyszowi bezmyślność tej banalnej frazeologii dopasowanej do poziomu i poglądów czytelnika z wiatkiewskiej gubernji i szukajmy wreszcie „Przedwiośni” Aha, jest:

„...literackim dowodem tego przełomu jest ostatnia powieść Żeromskiego...”

Czytamy treść króciutką i komentarzy:

„Rozczarowanie Baryki... jest rozczarowaniem samego Żeromskiego, który marzył całe życie o niezawisłej, swobodnej Polsce, a teraz musi żyć i pracować w tym nieprześcignionym więzieniu narodów i narodowości”.

Opowiada dalej towarzysz Wolski, z jakim oburzeniem przyjął powieść Żeromskiego „gazetki czarnosecinne”, a także socjaliści, którzy gniewają się, że w książce niema ani jednego pepesowca. „Gdyby autorem „Przedwiośni” był nie Żeromski, lecz ktokolwiek inny, otruliby go”. Więc widocznie dla ratowania życia polskiego pisarza pospiesza ze skwapliwym wyjaśnieniem, że Żeromski komunistą nie jest, komunizm nie rozumie, żywiołowości rewolucji nie odczuwa. Ale mimo to zastrzegając na pochwałę, bo „bez zwykłego w Polsce wymyślenia i wściekłego łajania” przystąpił do tematu.

Jakiego tematu? Po przeczytaniu książki Żeromskiego odpowie każdy: do przedwiośnia życia państwowego, które po stuletnim letargu zimowym, zmartwychwstaje, budując się z trudem i znojem serdecznym i walcząc z robotą ciemnych duchów, z których najzłośliwszym jest zatruty wiatr od wschodu, bastard przeklętej zimy, tłukący się na przedwiośniu.

Pomniejszyciele „Pana Tadeusza”.

Każdy naród musi bronić najgłębszych pokładów swej psychiki i czuć nad swoistością kultury, jeśli nie chce sparszywieć i zwyrodnąć. Wzorem wielkiej czujności nad czystością kultury są Francuzi, którzy konsekwentnie występują przeciw wszystkiemu, co się sprzeciwia narodowemu geniuszowi. Szczególnie bronią się umiejętnie przeciw prądom bezdomnym, a krzykliwym i natrętnym, które narodową kulturę prostytuują i prowadzą do zwyrodnienia.

Podobnie i my musimy postępować, z czego nie wynika, byśmy się otaczali murem chińskim. Jak ważny jest dla nas kontakt z myślą zachodu i jak on powinien wyglądać, określił dawno Stanisław Szczepanowski, który sam w sobie harmonijnie łączył pierwiastki rodzime z tchnieniem europejskiej kultury. Rozwój narodowej kultury wymaga ciągłości i tradycji, bo i tu obowiązuje prawo przyrodnicze, które orzeka, że ontogenia jest powtórzeniem filogenji.

Tę żywą indywidualność narodu nazywał Mickiewicz arką przymierza, która na podstawie przeszłości snuje nową nić życia. I przestrzegał poeta, by arki tej nie znieważać! Gdy umarł Mickiewicz, wyraził się Krasiński: my wszyscy z niego! Znaczyło to, że Mickiewicz objął swym duchem całą szerz i głęb życia narodowego, ujawnił całą głębię i piękno duszy polskiej! Głos powszechny uznał „Pana Tadeusza” za dzieło, pod względem wielkości artystycznej i doniosłości narodowej, równe Homerowi. Zdawałoby się, że w zetknięciu z wieczystymi wartościami „Pana Tadeusza” powinna panować w naszym społeczeństwie jedno myślenie. Tymczasem świeżo dwa pisma warszawskie, które roszczą sobie tytuł do pełnienia misji kulturalnej, wydrukowały na największe arcydzieło poezji naszej pamflet, jaki nie dałby się pomyśleć w Niemczech w stosunku do Goethego, we Włoszech w stosunku do Dantego itd. Pismami teni są: „Wiadomości Literackie” i „Przegląd Warsz.”, zaś autorem pamfletu Jan Nepomucen Miller.

„Wiadomości Literackie” poświęciły Nr. 3 Mickiewiczowi w hołdzie. Artykuły tam pomieszczone różną mają wartość, ale nie tu miejsce do tego, by je omawiać.

Zatrzymany się tylko nad artykułem p. Millera p. t. „Mickiewicz w świetle niepodległości”, którego główne myśli zostały powtórzone w „Przeglądzie Warszawskim” z listopada ub. r. Autor pozwala sobie na rozległe syntezy, które u niego rodzą się na poczekaniu, jak grzyby po deszczu. Lata poroźbirowe, wypełnione tyłoma trudami i zabiegami, streszcza w kilku słowach: „Siła bezwładu kamienia przydrożnego, wgrzebanego w ziemię i urągającego zmiennej fali zdarzeń, stała się jedną z naczelných cnót narodowych”. Oto próbka dalekośnionych syntez autora, żyjącego frazesami i usiłującego niemi zasugerować drugich.

Słuszne w zupełności jest zdanie autora, że w stosunku do Mickiewicza potrzebna jest pewna rewizja poglądów ze stanowiska dzisiejszej chwili, jej potrzeb i dążeń, gdyż jedne cechy straciły dziś aktualność, inne zaś, nowe mogą nas uderzyć.

Sam osobiście, publikując przed rokiem rzecz o Wallenrodzie, uwydatniałem istniejące w utworze silne pierwiastki ogólnie - ludzkie obok narodowych. „Jest Wallenrod pięknym i prawdziwym obrazem człowieka,

Autor bolszewicki uprości sobie ideę, i powykręcał ją w kształt gwiazdy bolszewickiej, tłómacząc jak na mityngu fabrycznym: „Żeromski opisuje „zmierzch burżuazyjnej Polski i przedwiośnie nowego życia i nowego porządku świata”. Rozumie się bolszewickiego.

Cóż mógł innego napisać korespondent sowieckiej „Prawdy”? sm.

który w swej duszy różne pierwiastki jednoczy, a żyjąc w czasach ciężkich, usiłuje je pogodzić i zharmonizować w nadludzkim trudzie i męce. Jako taki, uczy nas walczyć o piękno moralne, o zdobycie harmonji ducha i pełni ludzkiej”. Tak, Wallenrod Mickiewicza z jednej strony jest dla nas drogim dokumentem historycznym, z drugiej strony arcydziełem, godnem tej samej uwagi, co Król - Edyp Sofoklesa.

Natomiast p. Miller wziął się do rewidowania wartości „Pana Tadeusza” i tak pisze: „Ta wkradająca się w serca nasze książka, którą każde dziecko polskie już od lat najmłodszych umie na pamięć — ta po tylekroć ustokrotniona w uczuciu naszym książka utrzymała, zakonserwowała pewien typ pasorzytniczego życia, które jak zmora tłoczy nas od wieków, od równie pamiętnego — „Żywota człowieka poczciwego” Reja”.

Nie chce się wprost wierzyć, że po pięknej książce Gostomskiego o „Panu Tadeuszu” można tak na arcydzieło Mickiewicza patrzeć, oraz że są pisma, które mają odwagę polskiego czytelnika czemś podobnem raczyć.

Ale słuchajmy dalej! Autor zarzuca Mickiewiczowi, że w dziele swem nie wspominał o Moskwie, Berezynie, że, chcąc świadomie ludzi i usypiać, rzucił na to zasłonę: „Życie tak smutne. Radujmy się choć w sztuce, rozrzucajmy złudą”. („Przegląd Warszawski” Nr. 38. str. 196). Otóż autor nie odczuwał wcale melancholji głębokiej, jaka wieje z zakofczenia „Pana Tadeusza”. Ale skoro sam ma duszę dość płytką, a bierze się do rzucania anatemy na największy nasz skarb narodowy, niechby przynajmniej znał książkę Tretiaka, bardzo cenną i popularną, t. p. „Kim jest Mickiewicz?”.

Dziwne zaiste, jak może „Przegląd Warszawski” publikować pamflety takich płytkich ignorantów, jak p. Miller.

A teraz ogólna ocena „Pana Tadeusza”, jaką daje p. Miller:

„Książka ta, napisana w chwili znużenia, rezygnacji i usypiającej idyllicznie, jak haszysz, tęsknoty, w oderwaniu od życia, w gniewnem odgrodzeniu się od męki samobicia i samoudręki współbraci na wygnaniu, wysunięta później z krzywdą dla poety przez zachowawczą krytykę na czoło jego tytanicznej twórczości, ta historia szlachecka, apoteozująca zbiorowy bezwład zapatrzenia się w romantyczne piękno ludzi ostatnich ze swego pokolenia, zniewalającym sentymentem swym i złudną pogodą usypia wolę i przypuszcza siwizną” (str. 197).

Kto tak sądzi o arcydziele Mickiewicza, ten albo jest doszczętnie zaszczepiony chorobliwymi doktrynami, które widok przysłaniają, albo ma inteligencję natury mikroskopowej, a chce przez nią oglądać gwiazdy i oceńnić ich wielkość. Autor cytuje jeden z nieprzychylnych sądów Słowackiego, jakby na usprawiedliwienie swej zuchwałej anatemy. Są jednak inne, bardziej miarodajne sądy Słowackiego. Co więcej, gdy Szaman wlewa w Aheilego serdeczną miłość dla ludzi, przebiega się w tem również moralny wpływ epopei Mickiewicza na duszę poety, która uczyła go głębiej na życie patrzeć i pod pokrywą niepozornych ludzi i drobnych spraw szukać rzeczy wieczystych.

P. Miller pogardliwie degraduje „Pana Tadeusza” do poziomu „Żywota” Reja! Bezwątpienia, jest jakiś punkt styeczny między oboma dziełami, gdyż Mickiewiczowi chodziło o za-

chowanie ciągłości rozwojowej i utrwalenie ducha rodzimego. Kto jednak nie widzi w „Panu Tadeuszu” olbrzymiego postępu i dalszych perspektyw, ten nie zna ani kultury polskiej, ani dla zagadnień takich najmińszego nie ma zmysłu. W dziele tem bowiem Mickiewicz odsłonił duchowe horyzonty ojczyzny, zbudowanej na gruncie swoistej duszy polskiej, oraz rozpalil nowe i szlachetniejsze dążenia. Dlatego jest i zostanie „Pan Tadeusz” żywotną i najpiękniejszą książką polską.

W krótkich tych uwagach nie zamierzałem w sposób wyczerpujący odpiarać niesłychanych ataków p. Millera. „Pan Tadeusz” zresztą ma tak potężną władzę nad prawdziwie polskimi sercami, że obroni się sam.

Uważałem jednak za swój obowiązek zareagować oburzeniem przeciwko tego rodzaju destrukcyjnym wystąpieniom. Są rzeczy, co do których opinia publiczna winna się konsolidować. W swoim czasie znany pisarz Rzewuski w redagowanej przez się gazecie napisał, że Konstytucja 3-go maja zgubiła Polskę! Wówczas samorzutnie i odruchowo dziesięć tysięcy prenumeratorów odesłało mu pismo i pismo przestało istnieć!

A czy dziś będziemy pozwalać na to, by nam bezkarnie spluwano na nasze świętości, na naszą arkę przymierza?

Henryk Życzynski.

Odczyt J. G. Pawlikowskiego w Czytelni Akademickiej.

==□==

We wtorek 3 bm. wygłosił J. G. Pawlikowski w „Czytelni akad.” prelekcję na temat: „Oblicze ziemi a patriotyzm”. Na wstępie zajął się prelegent definicją patriotyzmu, który nie może płynąć z logicznego wyrozumowania, lecz z instynktu. Kosmopolici, zwalczający ruch narodowy zarzucają mu, iż tamuje postęp. Każda droga, którą prowadzi najkrócej do pewnego celu, jest postępową, ponieważ zaś cel wyznaczają sobie ludzie sami, przeto pojmowanie postępu jest zupełnie dowolne. Za właściwy postępek uważa prelegent dążenie do celu wskazanego instynktem, do celu, który godzi się z naszym poczuciem etycznym.

Ważnym składnikiem patriotyzmu jest przywiązanie do oblicza ziemi. Na oblicze to składa się krajobraz naturalny i sztuczny (stworzony przez człowieka), obyczaje, język, wogóle wszystko, co podpada zmysłowi.

Ponieważ do rzeczy zmysłowych silnie i najłatwiej się przywiązujemy, przeto miłość ojczyzny oparta na miłości oblicza ziemi, jest najtrwalsza. Zaszczepienie abstrakcyjnej miłości ojczyzny mija się przeważnie z celem.

Następnie mówił prelegent o rozmaitych prądach zmierzających do utrzymania właściwości lokalnych, głównie do ochrony przyrody i swojszczyzny. W związku z tem zastanawiał się mowca nad zagadnieniem, czy utrzymanie tych właściwości lokalnych leży w interesie narodowym polskim i przestrzega przed partykularyzmem, który n. p. na Podhalu przybiera śmieszne cechy ciasnej ekskluzywności. Z drugiej strony uważa jednak prelegent, że ochrona cech lokalnych jest wychowawczyńią narodu, przyczem powołuje się na motywy ludowe w literaturze i sztuce polskiej.

Najbardziej aktualne jest zagadnienie czy należy rozwijać właściwości lokalne we wschodniej Małopolsce. Tutaj prelegent rozróżnił cechy etnograficzne polskie i ruskie. Rozwijanie pierwszych jest naturalne i potrzebne. Co do właściwości etnograficznych ruskich, to zachodzi obawa, iż krzewienie ich mogłoby podsyć separatyzm ruskim, jednakowoż krzewienie regionalizmów drobnych, n. p. huculów lub bojków, raczej doprowadzi do rozbięcia „ukrainizmu”.

W dyskusji zabierali głos pp. J. Bogdanowicz, Miecz. Piszczkowski, Z. Stahl.

Trzeci koncert dla młodzieży.

Styczniowy koncert dla młodzieży szkół średnich był poświęcony twórczości St. Niewiadomskiego. Obszer-ny, nawet za obszerny program objął wszystkie pieśni ujęte wspólnym ty-tułem „Jaskowa dola“, nadto szereg pieśni ludowych i żołnierskich, wreszcie dwa chóry tj. „Pod kolumna Wieszcza“ i „Hej siewacze“. Wyko-nawcy p. Kopaczyńska, pp. Łowczyń-ski i Cyganik zdobyli pierwszemi pieś-niami serca młodzieży, której zapal wzrastał z każdym numerem progra-mu. Zapal ten udzielał się zresztą samym wykonawcom w miarę pote-gujących się oznak uznania, wyraża-nych młodzieńczeni dłońmi słucha-czy. Nie mając wcale zamiaru zesta-wiać porównawczo stojących na wy-sokim stopniu interpretacy poszcze-gólnych wykonawców, konstatuję je-dynie fakt, że lwia część oklasków zbierał p. Cyganik, bo też i lwia część programu spoczywała na jego bar-kach, a wysoce artystyczna interpre-tacja porywała słuchaczy. Oba chóry wykonał „Bard“ pod batutą p. Belo-hlávka, akompanjował dr. Guensberg, prelekcję wygłosił p. L. Jaworski.

H. F.

Echa zimowe.

Rabka w lutym.

Niema w tym roku śniegu w górach. Tylko najwyższe szczyty tu i ówdzie bieleją zlekka przypruszone. W czystym górskim powietrzu prawie, prawie czuć wiosnę. Sam zakład rabczański jak obumarły, tylko dykano maszyna furkota w elektrowni, świadcząc, że nie wygasło tu życie zupełnie. Istnieje nawet pensjonat z umowy p. Wieczorkowskiej (utrzymanie 10 zł.). W przyległych miejscowościach: Rabka miasteczko, Słone, Ponice ruch budowlany bardzo ożywiony. Bndują górale około 40 nowych will w tym roku, a wszystkie prawie jeszcze w fundamentach i wszystkie już... wynajęte. Ceny już ustalone. Po 2 zł. od pokoju dziennie, ale zapłacić trzeba za cały sezon, to jest za 5 miesięcy i zapłacić trzeba zaraz. Tak wynajmują przedsiębiorcy „pensjonatów“. W roku zeszłym było w Rabce około 80 pensjonatów, na ten rok będzie ich około 120. Górale mają dobry wdech, przewidują w tym roku obniżenie frekwencji, ale oni na tem nie tracą. Stracą właściciele pensjonatów, którzy powynajmowali wille na 5 miesięcy tj. od 1 maja do 30 września. Charakterystycznym jest, że napływ żydów osłabł znacznie. Poparzyli się już podobno w zeszłym sezonie na pensjonatach i są ostrożniejsi, ale i tak całe Słone w ich rękach.

Uchwały Zjazdu Zdrojowisk we Lwowie były bardzo pięknie brzmiące, ale zdaje się tylko na papierze pozostaną. Dopóki sam rząd nie ureguluje sprawy, dopóty w zdrojowskich będzie panowało zdzierstwo. Tak i w Rabce. Jak wiadomo sezon w Rabce trwa nie dłużej nad 2 miesiące. W czerwcu ruch bardzo słabutki, jest zaledwie kilkadziesiąt osób z końcem sierpnia już pustki. Dlaczego jednak górale liczą 5 miesięcy na sezon? W samym zakładzie można dostać pokój bardzo ładny z umeblowaniem, oświetleniem, usługą za 2—3 zł. dziennie, ale zamówić trzeba już teraz tj. w lutym, lecz nie na sezon 1925, tylko na sezon 1926! Chłopi posiadają razem 9/10 will, nie mają ani wodociągu, ani kanału, ani elektryki — a biorą po 5 zł., bo tak wypada, jeśli się obliczy czynsz za 5 miesięcy, a mieszka się tylko 2 miesiące. W zabudowaniu przyległych miejscowości niema żadnego planu. Każdy buduje co chce i gdzie może. W jednym miejscu zauważyłem budowę „pokoju“ na piętrze — a na par-

KINO „LEW“.

Dziś poraz ostatni

KOPCIUSZEK (3 siostry)

Jutro premiera. MESSALINA Jutro premiera.

1078

terze jest stajnia! No, ale i te „po-koje“ ludzie wynajmują. Powietrze w nich będzie... bardzo świeże, prawdziwie wiejskie. Skupienie większej liczby ludzi na małej przestrzeni jak up. na Stonem, będzie niebezpieczne tak długo, jak długo nie będą zaprowa-dzone tam kanały i wodociągi. A o choroby w Rabce nietrudno. Obecnie szkoła w Rabce zamknięta, bo u kie-rownika szkarlatyna.

Powtarzam więc raz jeszcze, co przed zjazdem przedstawiciele zdrojowisk pisałem: Naszym zdrojowiskom grozi ruina, jeśli czynniki powołane nie wezmą się energicznie do usu-

nięcia dotychczasowych błędów i niedomagań, a przede wszystkim do ukrócenia zdzierstwa i spekulacji, zarówno miejscowych rozwydrzonych i nienasyconych dorobkiewiczów, jak i wszelkich spekulantów na „pensionatach”. Dla rządu sprawa to nieobojętna. Jeżeli taki pan Karpowicz w Zakopanem płaci 36.000 zł. podatku zarobkowego (cyfra rzeczywiście!) to ileż wogóle miałby skarb z tego źródła, gdyby nasze zdrojowiska stały na wyżynie kultury zagranicznej i ludność nie wyjeżdżałaby do obcych badań. (kr.)

(kr.)

Święto sadzenia drzew.

Na podstawie rozporządzeń Ministerstwa W. R. i O. P. i Kuratorium, wydanych w myśl uchwały Sejmu Ustawodawczego, już trzy lata z rzędu odbywało się Święto sadzenia drzew w Okręgu Szkolnym Kuratoriumi Lwowskiego. Jakkolwiek uroczystość ta zyskuje coraz więcej zwolenników, są jeszcze tacy, co uważają odnośne rozporządzenie za bezsensowne i bezskuteczne, przykładem artykuł p. J. Morga w „Kurjerze Lwowskim” z dnia 23 stycznia.

Autora tego artykułu uspokoił już p. Seweryn Sotnicki, kierownik szkoły powszechnej, udowadniając, że nie jest to żadnem nieszczęściem dla nauczyciela, jeśli w dniu wolnym od nauki szkolnej, przy pomocy dorosłej młodzieży posadzi w miarę możliwości kilka lub więcej drzewek.

Żeby interesujących się tą sprawą bliżej poinformować o wynikach dotychczasowej pracy nad podniesieniem kultury drzewnej, przytoczę z powodzi faktów kilka przykładów:

Wedle okólnika Kuratorium O. S. L. z dnia 18 września 1924 na 4222 szkół, wiosenne Święto sadzenia drzew odbyło się w ubiegłym roku w 2914 szkołach, w czasie Święta posadzone w 60 powiatach 20.404 szczepionych drzew owocowych i 132.420 różnych, przeważnie miododajnych drzewek dzikich. Razem 152.824 drzewek.

W ciągu trzech ostatnich lat Rady szkolne powiatowe zakupiły za pośrednictwem Kuratorium przeszło 6000 sztuk szczepionych drzewek owocowych, które posadzono w zniszczonych wojną sadach szkolnych.

Nadleśnictwa państwowe, jak i właściciele lasów prywatnych chętnie i bezpłatnie dostarczają drzewek i odpowiedniej ilości pali.

Znaczniejsza już ilość kierowników szkół, prowadzi w ogrodach szkolnych pokazowe szkółki owocowe, w myśl obowiązujących przepisów. — Drzewka te, zaszczerpione doborowymi owocami, sprowadzanymi przez Rady szkolne powiatowe i wyprowadzone do korony, mają być rokrocznie zasadzane w ogrodach rodziców najpilniejszych dzieci, z ostatniego roku nauki, co będzie najmilszą dla nich pamiątką.

Za staraniem Kuratorjum, a na polecenie Województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, powstały w 1924 r. Komitety powiatowe i Komitety gminne Święta sadzenia drzew, które obowiązane są ułożyć program sadzenia całego powiatu, starać się o drzewka i brać czynny udział w szkolnem Święcie sadzenia drzew. Współpraca komitetów wpłynie niezawodnie bardzo korzystnie na dalszy tok pracy nad podniesieniem kultury drzewnej.

Powiatowy komitet w Brodach, pierwszy powziął myśl założenia własnej szkółki. W tym celu w Starych Brodach wydzierzał na bardzo

korzystnych warunkach 20 morgów
gruntu na 20 lat.

Wydziały powiatowe w Dolinie i w Kaluszu otrzymać mają z gruntów państwowych w okolicy podgórskiej, w gmin. Kniażółka 17 morgów gruntu na założenie wspólnej szkółki owocowej, a wyprodukowane drzewka posłużą do zakładania sadów i obsadzania dróg w okolicach o ostrzejszym klimacie. Za staraniem Kuratorium p. Zdzisław Tarnowski podarował dla powiatu tarnobrzeskiego 15 morgów gruntu, położonego w sąsiedztwie Tarnobrzegu, na założenie powiatowej szkółki owocowej.

Nauczycielstwo zabiera się do tej pracy nad podniesieniem kultury drzewnej bardzo chętnie. Np. w Lubaczowie za inicjatywą inspektora szkolnego p. Utryga nauczycielstwo gremjalnie przystąpiło do Towarzystwa przysiągłości drzew, z miesięczną wkładką 1 zł., zaś Wydział powiatowy z wkładką miesięczną 100 zł. Mając zapewniony stały dochód, Towarzystwo wynajęło od gminy w Lubaczowie 4 morgi gruntu, przyjęło już biegłego ogrodnika i z wiosną br. przystępuje do założenia powiatowej szkółki owocowej. W powiecie zborowskim za staraniem inspektora szkoln. p. Wahna, odstąpił p. Lech morg ogrodu zupełnie bezpłatnie na 5 lat. Okoliczne nauczycielstwo, pod kierownictwem fachowo uzdolnionego p. Skaczyńskiego, kier. szkoły w Hukałowicach, przystąpi z wiosną br. do założenia na gruncie tym szkółki owocowej, która dostarczyć ma drzewek do uporządkowania sadów szkolnych w całym powiecie i do obsadzenia dróg gminnych w siedzibie okolicznych i interesowanych nauczycieli.

W Marjampolu p. Barta, kierownik szkoły, odstępuje na ten sam cel bezinteresownie 1 morg gruntu.

Wspomnę jeszcze i to, że za inicjatywą insp. szkolnego w Rzeszowie p. Rąba młodzież miejscowych szkół, tak powszechnych jak i średnich ufundowała 157 drzewek szczepionych jednej odmiany Reneta kulowa, a drogę obsadzoną temi drzewkami nazwano „Aleja Stanisława Konarskiego“.

Wymiernone już fakta powinny zachęcić zwolenników Święta sadzenia drzew do dalszej obywatelskiej pracy, zaś malkontentów przekonać, że na błędnej są drodze, jeśli twierdzą, że akcja ta nie wydała pozytywnych rezultatów.

Kuratorjum niejednokrotnie podnosiło w swoich okólnikach, że z powodu niskiego stopnia kultury, uważa obsadzanie dróg drzewkami dzikimi za akcję wychowawczą.

Gdy powstałe już szkółki owocowe wykopujemy o czasie drzewka wysokopienne o koronie 2'20 m. i nieco wyższej, drzewka dzikie będzie można zastąpić owocowymi.

Celem podniesienia kultury drzew przydrożnych, urządzono w ub. roku staraniem Kuratorium, a kosztem O-

kręowej Dyrekcji Robót Publicznych, 12 kilkudniowych kursów sadowniczych, na których prawie 200 drożników państwowych zaznajomiono bliżej z pracą około rozmnażania i pielęgnowania drzew przydrożnych.

Reasumując powyższe, wyrażę przekonanie, że żadne usiłowania malkontentów, lub sceptyków nie zdołają powstrzymać rozwoju tak doniosłej pod względem i moralnym i materialnym, akcji uroczystego sadzenia drzew.

Izydor Piotrowski
emeryt. insp. szkoln.

Zruchu wydawniczego

* **Lotnik.** Ukazał się Nr. 2 (19) „**Lotnika**“, czasopisma dla wszystkich. Na treść składają się: IX. Salon Paryski — Korespondencja własna. Współczesne metody szkolne — inż. pil. M. Bohatyrewa. Konkurs Szybowców i Regulamin tegoż, dalszy ciąg powieści „**Ikra Zwycięzca**“ — Z. Marynowskiego i bogata kronika. Numer zdobią wspaniałe fotografie z Salonu Paryskiego oraz 4 zdjęcia jednej z największych fabryk płatowców świata i to zakładów Fokkera w Holandji. Ciekawa i dostępna dla każdego treść, bogaty dział kroniki, obejmujący ostatnie wiadomości lotnicze z całego świata i bardzo przystępna cena jest hasłem tego sympatycznego pisma. Numer pojedynczy 20 gr.

* „Polska a morze“. Nakładem referatu oświatowego garnizonu miasta Lwowa, ul. Wałowa 16, ukazała się bardzo dziś aktualna książeczka piora dr. Jana Rogowskiego pt. „Polska a morze“. Cena egzemplarza 20 gr., zatem niezwykle przystępna, nie odstraszy nikogo. Dziełko ma na celu uświadomić o wielkiem znaczeniu morza dla Polski, wzbudzić tęsknotę za morzem, za panowaniem na morzu, bo od tego przyszłość i mocarstwowe stanowisko Polski zawisło, zachęca też do pracy wśród Mazurów pruskich, o których informuje, bo tam możemy zbudować jeden ze zrębów potężnej Polski. Spodziewać się też należy, że rodzice i wychowawcy zwrócą we właściwy sposób uwagę młodzieży naszej na to dziełko, które powinno znaleźć się i w jej ręku i w bibliotekach instytucji oświatowych.

* Mars w karykaturze, album pamiątkowe DOK. Nr. VI. L. Czernańskiego. Nakład Twa wydawniczego „Ateneum”. Album to zawiera 244 wesołych portretów rozmaitych osobistości z świata wojskowego, z Piłsudskim, Sikorskim i Żeligowskim na czele. Karykatury świadczą o istotnym talencie autora. Album poprzedzone jest przedmową pióra dr. Władysława Kozickiego.

* **Maria Gerson-Dabrowska: Wielcy artyści**, wyd. 2, z 90 ilustracjami. Wydanie obecne zostało przez autorkę znacznie rozszerzone w tekście i uzupełnione grupą nowych rycin, ilustrujących dokładniej twórczość wielkich mistrzów, natomiast usunięto z niego rozdział o polskich plastykach, który stanie się podstawą dla osobnego, obszernego tomu, poświęconego wyłącznie sztuce rodzimnej.

* **Przyrodnik.** Zeszyt 12 za r. 1924 zawiera: Dr. Siedlecki — Na rafach koralowych; Dr. Sokolowski: Wiatr halny i wpływ jego na roślinność (dok.); B. Fuliński: Zagadnienie zdolności tworzących u zarodków zwierzęcych; W. Wierzbicki: Rośliny w świetle liczb; W. Nowiński: Życie a cyfry; Kacik dla akwariów i terrariów; Od redaktora. Stron 521—568 oraz treść rocznika 1. Zeszyt ozdobiony 37-ma rycinami. Adres wydawnictwa: B. Kotula, Cieszyń (Śląsk). (Ł)

* **Arytmetyka handlowa.** wydanie IV., ułożył Henryk Chankowski, przejrzał i dopełnił Janusz Kwieciński, profesor arytmetyki handlowej Szkoły Nauk Pozytywnych.

ny 2ny cm.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE.

Stabilitas loci.

Jednym z zagadnień, które w normie prawnej ma ująć pragmatyka nauczycielska, jest tzw. stabilitas loci. Jest to niejako przywiązanie nauczyciela do miejsca, w którym otrzymał on posadę etatową. Następstwem tego przywiązania do miejscowości jest niemożność przeniesienia stałego nauczyciela według przypadkowego widzi-misie bezpośredniej władzy szkolnej. Tylko drogą dobrowolnego podania się o inną posadę lub na mocy dyscyplinarnego postępowania nauczyciel może być — mając ochronę w stabilitas loci — przeniesiony.

Takie prawo dla nauczyciela ma wartość niemałą. Ono go zabezpiecza przed nieuchronnością bezpośredniego przełożonego, gdyby ten kierować się chciał względami nierzecowymi np. politycznymi wobec nauczyciela; ono pozwala nauczycielowi ustalić swoje stosunki rodzinne i rozgospodarować się w miejscowości, która ma być stałym jego miejscem zamieszkania; ono wzmacnia jego stanowisko społeczne i obywatelskie.

Jeśli się zważy, że dom i szkoła mają współdziałać w wielkim dziele wychowawczym i że nauczyciel powinien znać dokładnie środowisko, z którego pochodzi pokolenie, nad którego kształceniem pracuje, jeśli się uwzględni, że nauczycielstwo stanowi we wszystkich zreszłościach kulturalnych czynnik dominujący, pracując intensywnie na polu oświaty pozaszkolnej, musi się przyjąć do przekonania, że zamiana nauczyciela na ziarnko lotnego piasku, zależne od łada wchru, od przygodnej przewagi jakiegoś stronnictwa itp., czyli pozbawienie nauczyciela „stabilitas loci” byłoby krzywdą nie tylko osobistą dla nauczyciela ale i społeczną.

Zagrożony ciągle możliwością przeniesienia bez powodu, zależny od wiatrów politycznych, może i zmian ministerialnych, a co gorsza od miejscowych jakichś walk partyjnych i wpływów zakulisowych, niepewny jutra — nauczyciel nie starałby się o utrwalenie swego bytu w danej miejscowości, nie starałby się o poznanie stosunków miejscowych i nie wzywałby się w nie, stojąc w luźnym kontakcie ze społeczeństwem i jego najbliższymi sprawami.

Tymczasem dochodzą z Warszawy niepokojące wiadomości, że „stabilitas loci” nie wejdzie w pragmatykę. Nie chcą jej przyznać nauczycielom szkół powszechnych, więc — ponieważ utrzymuje się nieszczęśliwy pomysł wspólnej pragmatyki dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich (dlaczego i nie akademickich?) — ci ostatni też nie mają być stabilizowani.

Z pragmatycznego małżeństwa nauczycieli szkół powszechnych i średnich wyjdą więc z krzywdą nauczyciele gimnazjalni, którzy na tutejszym terenie mieli stabilizację i w zawodzie i w odniesieniu do miejsca.

Czy jednak znizanie w dół powagi, znaczenia i stanowiska profesora gimnazjalnego leży w interesie szkoły średniej i społeczeństwa? Równanie go i tytułem i paragrafami pragmatycznymi z masą nauczycielstwa szkół powszechnych nie opiera się na słuszności. Przeciwnie nauczyciele szkół średnich mają mieć studia akademickie; równanie ich z nauczycielem szkoły powszechnej, który skończy tylko szkołę zawodową, bo taką szkołą jest seminarium nauczycielskie, nie ma racji i musi wywołać samoobronę sprzeciw.

Rozumny rozwój społeczny dokonuje się podnoszeniem warstw niższych ku wyższemu — w tym wypadku zapomocą studjów i kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, — a nie na spychaniu wyższych ku niższemu. Taki rodzaj ewolucji jest wstecznym, jest cofaniem się, a nie rozumnym postępowaniem.

Watpieć też niemożna, że nauczycielstwo szkół średnich nie dopuści do krzywdzenia siebie i chronić będzie swego społecznego stanowiska. Obrona „stabilitas loci” jest jedną z zasad, bez której to stanowisko byłoby zdeprecjonowane.

(w. k.)

Armia sowiecka.

„Organizacja sił zbrojnych S. S. S. R. w czasie pokoju”, opracował Oddział II. Sztabu Generalnego. Warszawa — 1924, str. 302+IX. Nakład: Wojsk. Inst. Nauk. - Wydaw.

I.

Wyszła książka o charakterze wojskowym, nawet specjalnie organizacyjno - militarnym, która jednak w wynikach swych winna zwrócić głębszą uwagę nie tylko kół oficerskich, lecz i szerszego ogółu. Jest to owoc kilkuletnich zabiegów, systematycznych poszukiwań, doprowadzonych prawie do końca 1923 r., dający obraz obiektywny a schematyczny organizacji władz wojskowych, zasad służby wojskowej, formowania broni i służb, podstaw wyszkolenia i uzupełniania wojsk, wreszcie przemysłu wojennego, transportu i zagadnień politycznych. — Podział ów wskazuje na obszerność zakresu dociekań oraz dążność do ujęcia syntetycznego całości.

Ogół społeczeństwa będzie w pierwszym rzędzie interesować organizacja poszczególnych organów władz wojskowych, dalej wyszkolenie, a w nim szczególnie przysposobienie wojskowe, stan przemysłu oraz zagadnienia polityczne armii.

Przedewszystkiem przystępując do takiej pracy trzeba pozbyć się nasyżonych zapatrywań na podstawy armii sowieckiej, opartych na uczuciowym wyobrażeniu wojsk „czerwonych”, jako zespołu ludzi nie mających nic do stracenia, nie ujętych w karby zachodniego podporządkowania, ogarniętych fanatyzmem klasowym i żądzą niszczenia.

Naodwrot koniecznym warunkiem jest stworzenie sobie przedstawienia armii zbliżonej do wzorów najnowszych, opanowanej żelazną ręką kierowniczą i zespólonej dyscypliną, czulej na każde drgnienie życia wewnętrznego, uprzedzającej swą organizacją wiele wypadków.

Armia sowiecka — od swych zaczątków ochotniczych jako czerwona gwardia robotnicza, stojąca na straży zdobyczy proletariatu, nie ujęta zrazu w żadne ramy centralne, — szybko przemienia się w klasową broń robotników (wiosna 1918), opartą odtąd na mobilizacji i kierowaną przez Rewolucyjną Radę Wojenną Republiki, z dowództwem pod formą Polowego Sztabu Republiki, — jednym słowem w armię regularną, której wzorem żywym były Niemcy.

Wojna z Polską, z Kołczakiem, Denikinem i Judeniczem przetworzyła z wolna armię najemców rewolucji, nie znajdujących innego popytu, na przepojonych maksymami komunizmu żołądki wojny. Po osiągnięciu względnego pokoju przystąpiono z wolna do reorganizacji armii, zapoznano się ze zdobyciami doktryny francuskiej, utrzymywano kontakt z Niemcami, dołączono do tego własne doświadczenia, szczególnie wojny podjazdowej i operacji jazdy samodzielnej, stopiono to wszystko w tyglu doskonałej znajomości masy i terytorjum rosyjskiego, wytwarzając obecne zasady walki i wyszkolenie, zbliżone najbardziej do francuskich.

Na czele związku republik sowieckich widzimy Związkowy Zjazd Sowietów, którego emanacją i właściwą (poza okresami zjazdów) władzą (w wszelkich atrybucjach suwerennych) jest Centralny Komitet Wykonawczy, odpowiadający zachodnim parlamentom. — Gabinetem zaś jest Rada Komisarzy Ludowych jako najwyższy organ administracyjny, w łonie którego mamy Komisarjat Ludowy do Spraw Wojskowych (M. S. Wojsk.). Dalsza pokojowa organizacja wojskowa jest jaknajściślej przystosowana do celów wojny, stąd stałe pogotowie władz, jednolitość w wysokim stopniu organów typu pokojowego i wojennego, poddanie wszelkich spraw organizacyjnych, dalej operacyjno - przygotowawczych i wyszkoleniowych, a wreszcie wszystkich sił i zasobów narzutu do obrony istniejącego ustro-

ju, wszechwładnej Rewolucyjnej Radzie Wojennej Republiki, na czele której stoi Komisarz Ludowy Spraw Wojskowych, a organami wykonawczymi są oddziały Komisarjatu. Odpowiadałaby owa Rada najbardziej pojęciu Kwatery Głównej w czasie wojny lub szeroko zakreślonej Radzie Wojennej.

W łonie Rew. Rady widzimy zastępcę przewodniczącego, dalej osobę przewidzianą na naczelnego wodza, wreszcie pewien zmienny komplet, z pośród którego najważniejszą rolę odgrywają łącznicy między armią a Rew. Radą, spełniający tam rolę nadzoru i instruowania (gener. inspektorowie broni i armii). Trzeba przytem zwrócić uwagę na charakter zbiorowy wszelkiej pracy sowieckiej, który jest kontynuacją dawnych zasad organów władz rosyjskich, opierających się na niwelacji jednostki.

Uwzględniając ową cechę swoistą, Rew. Rada Woj. jest wszechstronna, najwyższą w praktyce władzą wojskową, która rozstrzyga w czasie pokojowym sprawy organizacji i dyslokacji wojska, oraz kieruje przeprowadzeniem myśli politycznych w wojsku, wreszcie do niej należy uzgodnianie pracy wojskowej z innymi komisariatami ludowymi (ministerstwami).

Specjalną rolę odgrywa w niej osoba wodza naczelnego, nie tylko śmiało zarysowana, lecz rządząca z całą wyłącznością sprawami natury operacyjnej przy pomocy odpowiednich oddziałów Sztabu, odpowiedzialna za przygotowanie sił moralnych i częściowo materialnych do wojny przed przewodniczącym Rew. Rady Woj., a nadto sprawująca funkcję kierownika wyszkolenia bojowego całej armii, drogą rozszerzania i pogłębiania wiadomości wojskowych.

Nad wodzem naczelnym widzimy z jednej strony własne kolegium wojsko we w postaci Rew. Rady Woj., z drugiej zaś centralne władze republik jak Radę Kom. Ludowych i Centr. Kom. Wykonawczy (rząd i parlament).

Sztab Robotniczo - Włościańskiej Czerwonej Armii, który powstał ze złączenia sztabu polowego z poprzednim wszechrosyjskim sztabem głównym, jest organem przygotowawczym i wykonawczym zapomocą swych oddziałów: operacyjnego, wywiadowczego, wyszkolenia, topograficznego, oraz organizacyjnego, mobilizacyjnego i personalnego; jest on całkowicie oddzielony od wszelkich spraw natury administracyjno - bieżącej, pracując wyłącznie dla celów wojny. Ów stosunek sztabu do wodza naczelnego oraz do szefostw nie jest dość jasno i za mało szczegółowo przedstawiony w książce.

Rozgraniczając naczelne organy armii podległe w zasadniczej działalności Rewol. Radzie Wojennej (Wyższa Wojskowa Rada Redakcyjna, Główny Zarząd Wojskowo - sanitarny i weterynaryjny, Główny Zarząd Floty Powietrznej, Główny Szefostwo Zaopatrzenia i Zarząd Polityczny Republiki) od jednostek pracy wodza naczelnego (Szef Szkolnictwa Wojskowego, Szef Artylerji, Główny Zarząd Wojskowo - Inżynieryjny, Zjednoczona Akademia Wojskowa, Pomocnik do spraw kawalerji) widzimy wyraźną linię rozdzielenia, obejmującą wszystkie organy walki i przysposobienia do niej w ramach naczelnego wodza, zaś sprawy natury ogólnej, gospodarczej i organizacyjnej, jednym słowem związane z gałęziami służby cywilnej w obrębie działalności Rew. Rady Republiki.

Tu należy podkreślić wagę jaką przywiązują do jednolitego szkolenia sfery sowieckie, ujawniającą się w stworzeniu odrębnego, bogato wyposażonego szefostwa szkolnictwa wojskowego, do którego należy nadzór nad metodami wykształcenia, oraz

wszechstronnego wychowania młodzieży wojskowej. Równolegle z szefostwem istnieje też Wyższa Akademicka Wojskowa Rada Pedagogiczna, pracująca pod kierownictwem wodza naczelnego nad ujednostajnieniem metody i planu nauczania we wszystkich szkołach wojskowych, oraz nad ustaleniem poglądów na prowadzenie nowoczesnej wojny, zajmując tem samem stanowisko raczej orzekające w sprawach teorii, niż nadzoru i dorady praktycznej, uosobionej w szefostwie szkół wojskowych.

Wypływa to ze zrozumienia ekonomii czasu w wyszkoleniu okresu wojennego i łatwości porozumienia się wzajemnego w pracy wojskowej, szczególnie zaś w działaniach operacyjnych, doraźnych.

Zrozumienie ważności jednolitego i odpowiadającego, ustalonej przez siebie doktrynie, systemu dowodzenia przebiega się też w podporządkowaniu wyższych uczelni bezpośrednio wodzowi naczelnemu, względnie jego organowi pracy jakim jest Wyższa Akademicka Wojskowa Rada Pedagogiczna. Z pośród tych szkół, stojących przeważnie, mimo wszelkie niedomaganie, na poziomie akademickim, należy wymienić Akademię Wojskową z kursem 3-letnim przy 490 słuchaczach, Akademię Artyleryjską, 4-letnią z 176 elewami, Akademię Inżynieryjną, Floty Powietrznej i szereg uczelni specjalnych, jak strzelecka, kawalerji, łączności, maskowania itp., następnie zaś przechodzą normalne szkoły wojskowe, odpowiadające teoretycznie naszym oficerskim, sięgające liczby 100 ze stanem 36.000 uczniów, wreszcie niezłe szkoły podoficerskie przy dywizjach piechoty (w liczbie 61) i jazdy (13 oraz 6 samodzielnych brygad).

W. I.

Tow. Pomocy Naukowej.

Na niedzielę 8 bm. o 10 rano zwołano walne zgromadzenie członków Tow. Pomocy Naukowej. Z ogłoszonego drukiem sprawozdania wydziału za r. 1923—24 cytujemy następujące szczegóły:

Tow. liczy 380 członków. W alfabetycznym ich spisie na końcu sprawozdania widnieją przeważnie nazwiska najbardziej wybitnych osobistości we Lwowie, zasłużonych bądź to na niwie pedagogji, bądź w nauce i na wszelkich innych polach pracy kulturalnej i narodowej. W roku sprawozdawczym prezesem Towarzystwa był prof. Z. Kunstman, zastępcą r. Wal. Włodzimirski. Wydział składał się z następujących osób: r. Z. Smulikowski, sekretarz, r. Filip Olpiński skarbnik, ks. dr. Ciemniowski, wizyt. K. Eljasz, r. St. Fiałkiewicz, H. Harlander, K. Króliński, dyr. J. Mazurek, dr. W. Meibaum, Leon Poradowski i dyr. Z. Próchnicki. Wydział poświęca w sprawozdaniu gorące wspomnienie zmarłemu członkowi wydziału śp. K. Wojciechowskiemu i śp. E. Zychowskiemu. W utrzymywanym przez Tow. „Domu Kościuszkim”, pozostającym pod kierownictwem prof. Władysława Szujskiego było w roku sprawozdawczym 49 uczniów szkół średnich. Z tych 2 zdało egzamin dojrzałości, a 46 przeszło do klas następnych. Za nieudolnionego uznano tylko jednego ucznia. Stan zdrowotny w bursie był dobry. Opieką lekarską otacza młodzież dr. Niementowski.

Ilość dni utrzymania w bursie wynosiła 18.575, a dni żywienia 17.620. Jeden dzień utrzymania kosztował 68 groszy, a żywienia 54 groszy. Obrót kasowy Twa wyraża się w końcowej cyfrze bilansu 14.803 zł. 58 gr., a rachunek „Domu Kościuszkim” w cyfrze bilansowej 11.483 zł. 26 gr. Bilans majątku Twa zamyka się w stanie czynnym cyfrą 26.098 zł. 57 gr. (w czem oczywiście wartość budynku). Z subwencji uderza rubryka 147 zł. 22 gr. ofiarowane przez Związek Banków Polskich. Subwencja Ministerstwa Oświaty wynosi aż 4 zł. 53 gr.!

(kr.)

Gimnazjalne egzaminy dojrzałości eksternów.

Z Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego komunikują:

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządziło, że począwszy od b. roku szkol. egzaminy dojrzałości i uzupełniające egzaminy dojrzałości eksternów na obszarze Okręgu Szkolnego Lwowskiego mają się odbywać przed specjalnymi komisjami Kuratorium.

Kuratorium wyznaczy w każdym mieście, będącym siedzibą Urzędu Wojewódzkiego a zatem we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu, osobne komisje egzaminacyjne dla eksternów pragnących złożyć egzamin w języku polskim i jedną komisję we Lwowie dla eksternów, pragnących zdawać w języku ruskim. Egzaminy te będą się odbywały w 2 terminach: letnim (z końcem maja i z początkiem czerwca, oraz jesiennym (z końcem września i początkiem października).

Miejscem funkcjonowania komisji lwowskiej (dla eksternów zamieszkających na obszarze województwa Lwowskiego) będzie gimnazjum państwowe I we Lwowie, komisji stanisławowskiej (dla eksternów zamieszkających na obszarze woj. Stanisławowskiego) gimnazjum państwowe III w Stanisławowie, komisji tarnopolskiej (dla eksternów zamieszkających na obszarze woj. Tarnopolskiego) gimnazjum państwowe II w Tarnopolu, wreszcie komisji dla egzaminów w języku ruskim (dla wszystkich eksternów Okręgu) gimnazjum państwowe z językiem wykładowym ruskim (zakład główny) we Lwowie.

Dyrekcje wymienionych zakładów dostarczą kandydatom w czasie właściwym informacji bliższych co do terminów poszczególnych faz egzaminu (egzaminu uprzedniego, matury pisemnej i ustnej).

Podania o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości pełnego w charakterze eksterna składać należy w Kuratorium Okręgu Szkolnego do dnia 15 marca br., gdy egzamin ma się odbyć w terminie letnim, a do dnia 30 lipca br., gdy egzamin ma się odbyć w terminie jesiennym.

Do podania, w którym należy podać, w jakim języku ma się odbyć egzamin oraz wedle jakiego programu naukowego (gimnazjum klasycznego, gimnazjum realnego lub szkoły realnej 7-klasowej) należy dołączyć i metrykę, opis przebiegu życia, wszystkie uzyskane poprzednie świadectwa szkolne, świadectwo moralności, kartę tożsamości z fotografią, szczegółowy wykaz przerobionego materiału z wszystkich przedmiotów i wykaz lektur z języków nowożytnych. O ile chodzi o uzupełniający egzamin dojrzałości który zdawać mogą kandydaci, posiadający świadectwa szkół zagranicznych lub szkół w innych okręgach szkolnych, to prócz wyżej wymienionych dokumentów należy jeszcze dołączyć ocenę świadectwa zagranicznego, dokonaną przez Ministerstwo W. R. i O. P. lub, jeżeli chodzi o uzupełnienie świadectw z innych okręgów szkolnych, zezwolenie tegoż Ministerstwa na składanie egzaminu uzupełniającego w Okręgu Szkolnym lwowskim.

Taksa za pełny egzamin dojrzałości eksternów wynosi 40 (czterdzieści) zł., za uzupełniający egzamin 10 (dziesięć) zł. Taksy te mogą jeszcze ulec podwyższeniu. Ponowne egzaminy dojrzałości eksternów reprobowanych w roku ubiegłym przy egzaminie głównym odbędą się w bieżącym roku szkolnym w tych samych zakładach, w których kandydaci byli reprobowani. Egzaminy dojrzałości uzupełniające z łaciny i propedeutyki filozoficznej kandydatów posiadających maturę szkoły realnej 7-klasowej będą się odbywały w trybie dotychczasowym przed Komisją funkcjonującą w gimnazjum państwowym V. we Lwowie.

==□==

Listy z kraju.

□ RZESZÓW. Fatalne stosunki gospodarcze. Kto rządzi miastem? Miasta powinny być stosem pacierzowym w strukturze społecznej, kulturalnej i gospodarczej państwa. Niestety, ten stos pacierzowy w budowlę naszego państwa jest bardzo wadliwy i to w następstwie polityki zaborczej, nadmiernego przysycenia żydostwem, ale nadto skutkiem braku zmysłu gospodarczego naszych zarządów i polityki osobistej tychże, która często szkodzi interesom ogólnym. Od chwili powstania Państwa Polskiego dość już upłynęło czasu, iż można było przy dobrej woli niejedno zło usunąć. Rzeszów jednak prawie że ani na krok nie posunął się naprzód. Zaniedbanie w dziedzinie komunikacyjnej wielkie. Ulice, drogi i chodniki urągają najprymitywniej szym wymogom bezpieczeństwa, w razie pożaru w porze jesiennej, zimowej lub wiosennej straż pożarna nie dojedzie do niektórych dzielnic, dzieci do szkoły musi się przenosić, by nóg nie połamały, bezpieczeństwo nocne prawie żadne z braku oświetlenia na wielu ulicach. Zaniedbania te wskazują na brak zmysłu gospodarczego, inicjatywy i chęci do pracy naszego samorządu. W skład rady gminnej, datującej się jeszcze z wyborów przedwojennych, wchodzi 16 żydów, 12 katolików, w części nieczynnych skutkiem wieku lub choroby, oraz 9-ciu socjalistów, mianowanych na podstawie zarządzenia Komisji Likwidacyjnej. Zarząd składa się z 2 katolików i 3 żydów, reszty zarządu wybrać nie można z powodu niemożliwości zebrania wymaganego quorum radnych. Nic dziwnego, że przy takim składzie zarządu i rady gminnej traktowanie interesów chrześcijańskich wiele pozostawia do życzenia. Grono obywateli, którym rozwój miasta i interesy ludności chrześcijańskiej bardzo leżą na sercu, apelują do władz o rozwiązanie tej rady, i to możliwie najszybsze, a zastąpienie jej radą przybyłą z ludzi pracy i inicjatyw.

A. W.

□ Z WOJEWÓDZTWA STANISŁAWOWSKIEGO. Bolączki... W początkach maja 1923 r. przewaliły się trzy, w odstępach 24 godzinnych po sobie następujące burze gradowe, niszcząc na obszarze kilkudziesięciu km. kwadratowych plony i okwiat sadów w części powiatów stanisławowskiego, nadwórniańskiego, tłumackiego i kołomyjskiego.

Rok miniony okazał się bardziej szczerzym od swego poprzednika. Zesłał nam bowiem nietylko suszę, zarazę bydłą a to pryszczycę, różycę, wąglik ale także olbrzymią falangę myszy polnych i kretów, które w kilku wsiach pow. tłumackiego jak n. p. Grabiec, Krzywotulę, Worona i wiele innych, do szczeru prawie zniszczyły zasiewy jesienne. Doliczywszy do tego wszystkiego nędzę wśród ludności małaformatnej, oraz dwie epidemie do nie dawna grasujące na tym terenie, uzyskamy ilość przewyższającą szereg biblijnych plag egipskich. Może i słuszne z punktu widzenia niezbadanych wyroków!...

Jak jednak na te zagadnienia zapatrują się nasze czynniki rządzące?

Otóż w tym roku ofiarowano rolnikom zboże na zasiewy tak zanieczyszczone i tak dziedzicznie obciążone lichwiarskim procentem, przechodzące przez cały łańcuch pośredników, którymi posługiwały się instytucje samopomocowe, że nikt nie miał odwagi pokuszenia się o tę... pomoc. A racjonalności takiego postępowania dowiodło życie w sposób, aż nadto dotkliwy: Po klęsce elementarnej w roku 1923 ofiarowano ze strony rządu pożyczki pieniężne w stosunku 2 cetnarów żyta na każdy hektar ziemi ornej. Od podpisania odnośnych skryptów dłużnych do chwili dostarczenia potrzebnych kwot pieniężnych, upłynęło wiele dni i tygodni. Tymczasem skutkiem dewaluacji marki polskiej, siła kupna tej ostatniej spadła o jakie 50 proc. Ponieważ z przyczyn faktycznych nie można było dostać na miejscu zboża, a szukać go trzeba było w zasobniejszych okolicach, co również pociągnęło za sobą stratę czasu i dalszą zniżkę

wartości uzyskanej waluty, to dziwić się trudno, że zamiast np. 1 cetnara żyta zakupiono zaledwie czwartą część tegoż. — Mimo tego, że winy dłużników w żadnym wypadku deptrywać się nie można, w grudniu ub. r. Państw. Bank Rolny zażądał zwrotu długu w tej formie, że za każde miljon marek, wypadałoby uiścić 47'86 zł., plus odsetki w wysokości 2'55 zł. co czyni razem 50'41 zł. za każde 20 — 21 zł. (przeciętna wartość 2 cetnarów żyta w jesieni 1923 r.), a zatem 150 proc. okragło.

Cyfry te, podane przykładowo, w niektórych wypadkach proporcjonalnie uwielokrotnione, prowadzą do prostego wniosku, że w konsekwencji swego istnienia, na wycieńczonych a zobowiązanych do zapłaty rolników, muszą spowodować zachwianie podstaw materialnych i ruinę finansową. Tymczasem fakt ten, szeroko komentowany, staje się powodem do dalszej nieufności wobec Państwa, przyczynkiem do usprawiedliwienia drzemających myśli o akcji antypaństwowej, zasileniem kadry niezadowolonych...

Czyż nie lepszym byłoby sprawiedliwe załatwienie tej piekającej sprawy, przez zwaloryzowanie dłużnych sum, według stanu faktycznego, istniejącego w dniu wypłaty, a przez to samo uniknięcie zarzutów o podstęp i zdradstwo przy pobieraniu procentów, w wysokości wśród najgorszych lichwiarzy — nieznanej. Przy takim rozwiązaniu Skarb Państwa nie poniósłby żadnej rzeczywistej szkody, co też zapewne było zamierzeniem twórców wspomnianej umowy.

Byłoby bardzo wskazaniem, by sfery kompetentne jaknajrychlej zastanowiły się nad zadośćuczynieniem dla pokrzywdzonych, a nasi reprezentanci sejmowi, nie czekając na indywidualne wnioski zniechęconych delikwentów, zabrali w tej sprawie należyty im głos.

K. Tyszkiewicz.

□ HUSIATYN. Ukraińska „lojalność“ W dniu 19 stycznia br. odbyła się w Husiatynie nad Zbruczem uroczystość „Jordanu“ (święcenie wody), obrządku grecko-katolickiego, celebrowana przez gr.-kat. księży: miejscowego proboszcza ks. Raczenkę i proboszcza z sąsiedniej wioski, Czabarówki, ks. Malinowskiego, w czasie której to uroczystości ks. Malinowski, prawdopodobnie w porozumieniu się z ks. Raczenką, jako gospodarzem, modlił się o błogosławieństwo dla Papieża, Arcybiskupa Szepetyckiego, Biskupa Chomyszyna i za „cały naród ukraiński“ — z umyślnym pominięciem modłów za Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, czego trudno nie uważać za celową obrażę Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej i prowokację naszych uczuć narodowych tembardziej, że wspomniana uroczystość odbyła się na brzegu naszego granicznego Zbrucza, po drugiej stronie którego przypatrzywało się tej uroczystości znaczne grono różnych „dygnitarzy“ bolszewickich, pilnie śledząc za jej przebiegiem...

Jeśli zważymy, że proboszcz rzymsko-katolickiej parafii poseł ks. Władysław Matus, ustnie zaproszony, wziął udział w uroczystości „Jordanu“ ze swym wikarym i liczną procesją kościelną, w której uczestniczyli urzędnicy państwowi wszelkich dekalsterji i poszczególni członkowie Policji Państwowej — chcąc dać wyraz swojemu tendencjom ugodowym do narodu ruskiego — to powyżej przytoczony fakt uważamy za tem boleśnieszyszy policzek, wymierzony całemu społeczeństwu polskiemu, zgola nie licujący ze stałymi zapewnieniami lojalności „ciłoho naselenja“, na jakie wobec naszych władz, ks. Raczenko przy każdej sposobności się powołuje.

A dalej: mamy w pamięci fakt, że gdy na Wielkanoc ub. r. młodzież ukraińska w Olchowyczku, wypożyczyła sobie od Policji Państwowej karabinów, płaszczy i czapek z Or-

łem Białym, aby z pompą pełnić wartę honorową przy Grobie Chrystusa, była zmuszona, z rozkazu ks. Raczenki, zrezygnować z tej imprezy, gdyż nazwany miał się wyrazić do nich, że wolałby widzieć ich w strojach kozackich, a nie polskich...

Zanoszenie modłów przy każdym nabożeństwie za „wse narid ukraiński“; urządzanie konnych procesji w drugi dzień Zielonych Świąt gr.-kat. pod pomnik wystawiony w Tłusteńkiem przez ukraińców, gdzie olbrzymie masy ludu ukraińskiego przysłuchują się prowokacyjnym mowom — czyż to jest zasługa, jak nie ks. Raczenki et consortes?

Wreszcie ktoż to jest ten ks. Raczenko?

To „gość“ z dawnej Bukowiny, przytem — były „fabrykant tytoniowy“ z obecnej Bolszewiji... „Akademik“, jak się o sobie wyraża — a co zatem idzie „pedagog“, mający teraz pod swem „łaskawem“ kierownictwem miejscową „szkołę ukraińską“, znajdującą się notabene, nad samym Zbruczem... gdzie umiejętnie przez niego wszczepiana „lojalność“ względem Państwa Polskiego, ma szerokie pole popisu wzdłuż Zbrucza!...

Sapienti sat!

Żądamy przeto: 1. Wglądnięcia naszych władz w „działalność“ ks. Raczenki i ks. Malinowskiego. 2. Wdrożenia śledztwa przeciw tym „panom“, tuczającym się naszym chlebem z racji pobierania pensji rządowych. 3. Wstrzymania wypłaty im tych pensji, aż do ukończenia śledztwa. 4. Zamknięcia miejscowej szkoły ruskiej i „Proświty“, na szkodliwą akcję których ks. Raczenko, jako kierownik i patron, wydatnie działa.

Losowanie Pożyczki kolejowej.

W dniu 2 lutego br. wylosowano do amortyzacji następujące obligacje Serji I. 10 proc. Pożyczki Kolejowej 1924 r.:

Obligacje 100-frankowe NrNr: 12001—13000, 94001—95000, 100001—101000, 139001—140000, 143001—144000, 188001—189000.

Obligacje 50-frankowe NrNr: 221001—222000, 248001—249000, 249001—250000, 294001—295000, 327001—328000, 345001—346000, 850001—351000.

Obligacje 25-frankowe NrNr: 409001—410000, 482001—483000, 485001—410000, 482001—483000, 485001—486000, 502001—503000, 513001—514000, 537001—538000, 659001—660000, 666001—667000, 674001—675000, 739001—740000, 743001—744000, 771001—772000, 782001—783000.

Obligacje 10-frankowe NrNr: 75001—76000, 125000—126000, 139001—140000, 198001—199000, 225001—226000, 241001—242000, 289001—290000, 326001—327000, 334001—335000, 418001—419000, 435001—436000, 465001—466000, 483001—484000, 489001—490000, 544001—545000, 562001—563000, 566001—567000, 590001—591000, 610001—611000, 656001—657000, 677001—678000, 694001—695000, 710001—711000, 712001—713000, 756001—757000, 841001—842000, 880001—881000, 888001—889000, 926001—927000, 967001—968000, 999001—1,000 000.

NADEŚLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

§ + p.

Aleksander Gofryk

emerytowany kierownik szkoły powszechnej w Firejówce powiat Złoczów

zmarł w Panu po długich a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami w dniu 4. lutego br. przeżywszy lat 72

Wyprowadz. nie zwłok odbędzie się dnia 6. lutego b. r. o godz. 9-tej rano na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamiają w smuku pogrążone żona, córki, zięciowie i wnuki.

==□==

Dwaj bandyci sokalscy staną we wtorek przed sądem doraźnym.

Paweł Sudoł i brat jego Karol, którzy w ostatnich miesiącach dokonali wielu napadów rabunkowych i kradzieży oraz w dniu 7. października u. r. zamordowali parocha grecko-katolickiego ks. Durkota w Korczowie koło Rawy Ruskiej — staną we wtorek 10. lutego przed sądem doraźnym.

Po zbrodniczej drodze.

Paweł Sudoł i brat jego Karol pochodzą z Sokala. Paweł liczy 25 lat i jest murarzem z zawodu, młodszy od niego o rok Karol stał się jedynie podatnym narzędziem w ręku brata-zbrodniarza. Paweł Sudoł przedstawia typ rafinowanego zbrodniarza o lombrowskim zarzysie, z uśmiechem opowiada o swych napadach rabunkowych i morderstwie, jakby mówił o jakiejś rzeczy błażej i nie zasługującej na wzmiankę. Ukończył pięć lat szkoły powszechnej a potem odrazu czując jakiś dziwny wstręt do uczciwej pracy wpłynął na wartkie a zawrotne nieraz flukty zbrodniczego życia.

Zaczął od drobnych kradzieży i od rzemyczka do trzewiczka brnął dalej. Trzykrotnie karany więzieniem za kradzież — opuścił w zeszłym roku więzienie, w którym przesiedział dwa i pół roku. Samotnia kaźni nie sprawdziła go ze zbrodniczej drogi, przeciwnie począł w niej motać nowe zbrodnie. Po wyjściu z więzienia zawrócił na dawną drogę. Kradł, rabował, mordował. Nie zliczyć tych występów, sam przyznaje się do kilkunastu, popełnionych od sierpnia do dni ostatnich. Opowiada o nich z najdrobniejszymi szczegółami i słowa swe cynizmem zaprawia.

Po wyjściu z więzienia.

Zaczyna od włamania w Zakładzie w Niemirowie. Dowiedział się gdzieś w kaźni od więźnia Jakimowa — „że można tam dobrze zarobić” — i poszedł tam wprost z więzienia „zaraabiać”. Zbrojny zawsze w rewolwer i z nieodstępnym bratem Karolem włamał się nocą do Zakładu. Obrabowali dwie wille i garderobę sprzedali.

Z początkiem października idą na nową wyprawę. Wiedzie ich do Mostów Wielkich i w lesie natrafiają na posterunkowego, którego rozbijają.

Post. Zarański wstrzymuje dwóch podejrzanych osobników, którzy odbierają mu karabin, a gdy posterunkowy ustępuje — obaj bandyci zbrojni stają na leśnym gościńcu i napadają na przejeżdżające furi chłopskie. Jednej nocy obrabowali coś pięciu chłopów, zabierając im po kilka złotych.

W Romanówce w zabudowaniu dworskim, gdzie mieszkał Boruch Schapira, wyjmują w nocy szybę i dostają się do wnętrza. Pod groźbą użycia broni zabierają zegarek i pięć złotych.

Po rabunku w Leopoldynowie koło Chlewcza — wyjmują w nocy szybę na probostwie w Techlowie. Podejrzanym ruchem zwabiona służąca podnosi krzyk, ksiądz strzela z rewolweru w stronę usiłujących dostać się do wnętrza bandytów i przepędza Sudołów. Napad się nie udał.

Paweł Sudoł morduje parocha Durkota.

Po kilku dniach odpoczynku nowy występ. Bandyci dowiedzieli się, że paroch w Korczowie posiada pieniądze i dalej w drogę. W nocy 7. października ub. r. stanęli obaj zbrodniarze pod oknem tamtejszej plebanii grecko-katolickiej. Wycięli szybę w oknie a po jego otwarciu znaleźli się w salonie. Była zaledwie dziesiąta godzina wieczorem, domownicy, którzy już spali — wskutek podejrzanego szmeru obudzili się. Córka parocha Durkota, Eugenia zaalarmowała ojca, ciotkę i dwóch braci. Wszyscy w mgnieniu wybiegli do salonu i zetknęli

się oko w oko z bandytami. Paweł Sudoł miał rewolwer i bagnet za cholewą, a brat jego Karol karabin, zabranego post. Zarańskiemu.

Dwaj młodzi Durkotowie rzucili się na bandytów, ksiądz z córką pośpieszyli im z pomocą. Rozpoczęła się walka. Ksiądz uchwycił Pawła Sudoła za gardło, a Durkotówna za karabin, by spowodować strzał i zaalarmować sąsiadów. Bandyta kopnął ją tak silnie, że wypadła do sieni, dźwignęła się jednak i wypadła na podwórze, by wołać o ratunek. Gdy po pewnym czasie powróciła, ojciec jej już nie żył. Oto Paweł Sudoł, uchwycyony silnie przez księdza — wyciągnął szybko bagnet z poza cholewy i zadał mu najpierw ranę w głowę a potem w pierś. Ksiądz padł na ziemię i skończył. Paweł Sudoł pośpieszył z pomocą bratu, który tymczasem ukąsił w palec młodego Durkota i wyrwał się w ten sposób z jego objęć. Bandyci zbiegli bez śladu i podążyli do Sokala.

Nowa zbrojeczka wyprawa.

Już na drugą noc, po ohydnych mordzie w Korczowie wypływają obaj Sudołowie w Stajach, gdzie uplanowali włamanie do mieszkania kupca Barucha Pfeiffera. Weszli tam i zażądali pieniędzy, a gdy żyd się wzbraiał — z ust starszego bandyty padły słowa: „zrobimy z tobą, jak z księdzem!”. — Zabrali mu 20 zł. a potem oświadczyli żydowi,

„że stawia go przed swój sąd doraźny!”

Kazali mu ubrać się, wyprowadzili go na podwórze, a gdy Pfeifferowa podniosła wielki krzyk — bandyci zbiegli. Potem przez listopad i grudzień prowadzili dalej swą niecną robotę, kradli i rabowali po drogach.

Obaj bandyci na cmentarzu pod Klusowem rozbijają post. Nowaka.

Post. Aleksander Nowak z posterunku w Krystynopolu przechodził późnym wieczorem obok cmentarza, gdzie zauważył jakiś podejrzany szmer. Złożył karabin do strzału i wnet z poza cmentarnych krzaków wylonily się dwie sylwetki. Dwaj o-

sobnicy — byli to Sudołowie — oświadczyli, że idą do Parchacza i nagłe napadli na posterunkowego i rozbili go wśród zaciętej z jego strony obrony, wkońcu jeden z bandytów strzelił do Nowaka, lecz go nie trafił, poczem obaj Sudołowie poszli do Sokala.

Bilet kolejowy zdradził bandytów.

Nazajutrz posterunkowi z Krystynopola przybyli na cmentarz, gdzie wieczorem dnia poprzedniego rozegrała się walka między Nowakiem a bandytami i wówczas znaleźli na podeptanej ziemi bilet kolejowy z Sokala do Krystynopola. Wiedzieli od tej chwili, gdzie mają ich szukać.

Nowy rabunek.

Tymczasem bandyci rabowali dalej. Wieczorem 26. stycznia na gościńcu z Sokala do Tartakowa napadli na furę, którą jechał kupiec Schulim Linsker wraz z bratem i matką. Bandyci zrabowali im 30 zł., nie wzięli więcej, gdyż Linsker 700 zł. ukrył w ostatniej chwili w słomie na furze.

Na tropie Sudołów.

Post. Nowak z biletami kolejowymi, który wypadł z kieszeni bandyty na cmentarzu, wybrał się 19. stycznia na jarmark do Sokala, gdzie rozpoznał obu bandytów, którzy na jego widok czempredzej umknęli. Przeprowadzona w ich mieszkaniu rewizja dała obfity materiał obciążający. Bandyci jednak znikli, widząc, że policja następuje na ich stopy. — Post. Nowak szedł ich śladem aż do Żółkwi, gdzie dokonał ich aresztowania.

Bandyci, którzy przyznali się do wszystkich zbrodni, przewiezieni zostali wczoraj do tutejszej Ekspozytury policyjno-śledczej. Tu przed kom. Batorskim, który wyjechał na miejsce ich występów, w ciągu kilkunastu zaledwie godzin z nadzwyczajną precyzją skonstruował cały ich zbrodniczy szlak — złożyli obszernie i szczegółowe zeznania.

Paweł Sudoł i brat jego Karol staną we wtorek 10. lutego br. przed sądem doraźnym...

Popierajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu bojowego przyniosła dotąd 12.907 zł. 16 gr.

Na zainicjowaną przez nas zbiórke celem zakupna samolotu bojowego dla armii napłynęły ze sfer naszych Czytelników i Przyjaciół następujące dalsze ofiary:

Władysław Banach, Czortków składa 5 zł. i zaprasza Antoniego Winkowskiego z Czortkowa.

Tadeusz Bessaga, naucz. państw. gymn. w Jaworowie 5 zł.

Stanisław Czarnik, notariusz, Mosty Wielkie składa 20 zł.

Apolinary Jamrogiewicz, Rohatyn składa 5 zł.

Inż. Stanisław Lenartowicz, Bolechów, złożył 10 zł. i zaprasza naczelnika sądu Stanisława Hankiewicza, Bolechów.

Kazimierz Oborski, Sanok 5 zł.

Stanisław Kuczkiewicz, Czortków 5 zł.

Ks. Władysław Olbrycht, Buczac 5 zł.

Marja Sidorowiczowa, Warszawa, składa 6 zł. i zaprasza kapitana dr. Stanisława Sidorowicza.

Józef Szafran, dyr. gymn. w Samborze, złożył 10 zł.

Ks. kanonik St. Kostułowski, Buszcze 5 zł.

St. T., Buszcze 2 zł.

J. N., Buszcze 2 zł.

J. W. Buszcze 2 zł.

Biuro Rady Szkolnej Miejskiej, Lwów, złożyło 21 zł. 50 gr.

Emeryt Sz. P. 5 zł.

K. N. 5 zł.

M. Polatajko, Nadwórna, składa 2 zł. i zaprasza p. Zubra i p. Matusze

Dr. Tadeusz Kasprzycki składa 50 zł. i zaprasza dr. Mieczysława Andruszewskiego, docenta dr. Wincentego Czarnieckiego, docenta dr. Henryka Mikolascha, dr. Kikingera, dr. Piotra Szadkowskiego.

Wiktor Tarnawski, składa 10 zł. i zaprasza p. Ludwika Zawadzkiego, Lwów.

Tadeusz Sochanik, Borki Wielkie, składa 5 zł.

Julja Szpindorówna, Bóbrka 10 zł.

Grono profesorów gimnazjum im. Jana Długosza, we Lwowie (dyrektor dr. Wincenty Śmiałek i profesorowie:

ks. Czubyj, Hołubowski, Kucharski, Kwiatkowski, Mudrak, Przeździecki, Strutyński, Strycharski, Szczepański, Szczerbański, Szmyd ks. dr. Szmyd, Świerczyński, Wierzbicki, Wiśniewski) prócz dawniej wymienionych dr.

Kaczorowskiego, dr. Piłcha i Skulskiego (po 5 zł. każdy) złożyło razem 85 zł.

Zofia Szulistawska 10 zł.

Inż. Bronisław Wiktor 5 zł.

Edward Hauser składa 5 zł. i zaprasza Wydz. VII. Dyrekcji Kolei państwowych Lwów i Stanisławów

Włodzimierz Wołoszyński 5 zł.

Franciszek Szeliński 10 zł.

Ks. S. M. 10 zł.

Strzetelska 10 zł.

Antoni Uwiera, kupiec ze Lwowa, 50 zł.

ZESTAWIENIE:

Poprzednio złożono (por. zł. wykaz wczorajsz 12.521.66

Władysław Banach Czortków	5'—
Tadeusz Bessaga Jaworów	5'—
Stanisław Czarnik, Mosty Wielkie	20'—
Apolinary Jamrogiewicz -Rohatyn	5'—
Inż. Lenartowicz Bolechów	10'—
Kazimierz Oborski, Sanok	5'—
Stanisław Kuczkiewicz Czortków	5'—
Ks. Władysław Olbrycht, Buczac	5'—
Marja Sidorowiczowa, Warszawa	6'—
Józef Szafran, Sambor	10'—
Ks. St. Kostułowski, Buszcze	5'—
St. T.	2'—
J. N.	2'—
J. W.	2'—
Biuro Rady Szkolnej Miejskiej	21'50
Emeryt Sz. P.	5'—
K. N.	5'—
M. Polatajko, Nadwórna	2'—
Dr. Tadeusz Kasprzycki	50'—
Wiktor Tarnawski	10'—
Tadeusz Sochanik, Borki Wielkie	5'—
Julja Szpindorówna, Bóbrka	10'—
Grono prof. gymn. im. Długosza we Lwowie	85'—
Zofia Szulistawska	10'—
Inż. Bronisław Wiktor	5'—
Edward Hauser	5'—
Włodzimierz Wołoszyński	5'—
Franciszek Szeliński	10'—
Ks. S. M.	10'—
Strzetelska	10'—
Antoni Uwiera	50'—

Razem zł. 12.907'16

Dalsze składki na samolot przyjmują Administracja „Słowa Polskiego”, Lwów, Zimorowicza 15, konto PKO. 150660, oraz Bank Ziemian, ul. Kopernika 4.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 6 lutego 1925.

TEATR WIELKI.

Piątek „Halka” (pożegnalny występ Fr. Platówny).

Sobota o godz. 3 popoł. „Kopciuszek” (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

O godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara”.

Niedziela o godz. 3 popoł. „Kopciuszek”.

O godz. 7.30 wiecz. „Aida”.

Poniedziałek „Lampa Aladyna” (50 proc. niżki).

Wtorek „Wesele Figara”.

TEATR MAŁY.

Piątek „Pan Dyrektor”.

Sobota „Pan Dyrektor”.

Niedziela „Pan Dyrektor”.

Poniedziałek „Świt, dzień i noc” (z pp. Łozińska i Hierowski, reż. Żytecki).

Wtorek „Świt, dzień i noc” (z pp. Łozińska i Hierowski, reż. Żytecki).

TEATR NOWOŚCI.

Piątek „Radio-dziewczyna”.

Sobota „Radio-dziewczyna”.

Niedziela „Radio-dziewczyna”.

Poniedziałek „Radio-dziewczyna”.

Wtorek „Radio-dziewczyna”.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ul. Dzieduszyckich). Wystawa L. Wysockiego, K. Mackiewicza, Z. Radnickiego i M. Wodzickiej, otwarta od godz. 10—3.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Piątek 6 lutego: Wieczór Muzyki Nowoczesnej. Wykonawcy: Irena Dubiska (skrzypce), Zbigniew Drzewiecki (fortepian), Z. Drexler-Pasławska (śpiew) i Dr Seweryn Barbag.

Wtorek 10 lutego: Z cyklu koncertów mistrzowskich XVII. Ignacy Friedman, pianista.

— Z „Młodzieży Wszepolskiej”. W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się o godz. 10 rano zebranie plenarne. Na porządku obrad sprawy wyborcze. Obecność wszystkich członków bezwzględnie wymagana. — Zebranie Zarządu „Młodzieży Wszepolskiej” odbędzie się w niedzielę o g. 9 1/4.

— Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. III. posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 6 lutego o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: 1) Powazy chorych; 2) Wykład: prof. dr. Nowicki: „O pierwotnych nowotworach serca”.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 5 popoł. w sali Seminarjum słowiańskiego (Uniwersytet stary).

† Dr. Leon Krzemicki. Wczoraj, 5. b. m. o godz. 6 rano zmarł we Lwowie Dr. Leon

Krzemicki, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Higienicznego we Lwowie, długoletni ordynator Politechniki i wielce ceniony specjalista chorób skórnych.

W katolickim związku Polek przy ul. Rutowskiego 10 wygłosił p. K. Giżycki odczyt pt. „Wrażenia z dalekiego wschodu” dnia 6 piątek o godz. 5½; goście mile widziani.

Polski Związek dyrektorów szkół średnich odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 7 lutego o godz. 5 popoł. w gimnazjum VII.

W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 9 rano odśpiewa w kościele św. Elżbiety p. inż. Friszowa, artystka operowa, szereg pieśni religijnych. Akompaniament obejmie p. Rubinger.

Nabożeństwo papieskie. W piątek w rocznicę wstąpienia na stolicę Apostolską Ojca św. Piusa XI. odprawi ks. arch. Twardowski w Bazylice św. Mszę św. pontyfikalną o godz. 9 rano. W innych kościołach lwowskiej archidiecezji zarządzane zostały uroczyste nabożeństwa na dzień 15 lutego br. w III. rocznicę koronacji Papieża Piusa XI.

Małżeństwo a rozwód. odczyt. wygłosi w Narodowej Organizacji Kobiet ul. Ossolińskich 11. I. p. II. podw. w sobotę 7 lutego o godz. 6.30 w. p. seńator Dr. Maksymilian Thullie. — Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Zwyczajne walne zgromadzenie Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 8-go bm. o godz. 5 popołudniu w sali odczytowej Tow. Gosp. ul. Kopernika 20 parter, na które Wydział Tow. zaprasza wszystkich członków.

Walne zgromadzenie Towarzystwa walki z gruźlicą, które miało się odbyć w niedzielę 8-go bm. zostało odroczone do dnia 1-go marca godz. 12.

Towarzystwo Metapsychiczne im. I. Ochrowicza urządza dziś w piątek w sali Instytutu technologicznego ul. Bourlanda 5, wykład p. Stefana Mokrzyckiego pt. „Stany ekstatyczne”. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety sprzedaje wcześniej „Orbis” 3-go Maja 5.

Sekcja gospodarcza Tow. „Rozwój” Dzielnicy IV. we Lwowie, zaprasza wszystkich Członków i Sympatyków na zabawę taneczną, która odbędzie się dnia 7 lutego br. w lokalu Związku Ludowo-Narodowego przy ul. Pańskiej 11. — Początek o godz. 9-tej wieczorem. Strój wizytowy. Wstęp od osoby zł. 3. Panowie Akademicy za okazaniem legitymacji zł. 1.50. — Zaproszenia na zabawę tę wydaje Komitet, ul. Łyczakowska 35 (Zakład głuchoniemych) w kancleiarji p. Dyrektora od godz. 5—7 pop. każdego dnia. 1033

Towarzystwo Miłośników Książki we Lwowie. Onegdaj odbyło się w biurze Muzeum Narodowego im. Króla Jana III. z inicjatywy p. Franciszka Biesiadeckiego zebranie, celem zawiania w miejsce naszym „Towarzystwa miłośników książki” na wzór podobnych towarzystw, istniejących już w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Paryżu (wśród Polonii tamtejszej). W zebraniu wzięło udział ściślejsze grono osób, w tem z pomiędzy przedstawicieli instytucji bibliotecznych dr. Badecki Karol, dr. Bernacki Ludwik, dr. Czołowski Aleksander, dr. Kotula Rudolf i Wisłocki Władysław, poza tem pp. Barczak Eugeniusz, Biesiadecki Franciszek, Chomiński, Matejski Kazimierz, Mekicki Rudolf, mec. Olszewski Witold, Opalek Mieczysław, Semkowicz Aleksander i Sołtys Tadeusz. Po dyskusji przyjęto projekt statutu i wybrano komisję, która aż do zwołania walnego zgromadzenia i wyboru zarządu, ma prawo przyjmowania pierwszych członków. Zgłoszenia członków skierować należy pod adresem: Muzeum Narodowe im. Króla Jana III. (Lwów, Rynek).

Słuszny gniew telefonistki. Dotychczas otrzymywałem szybko połączenie z Warszawą, wczoraj jednak szło jak z kamienia. Zaniepokojony telefonuję do pny Mani i pytam o przyczynę.

Prawda — słyszę wzburzony głos — że obiecał mi pan napisać, że w sobotę 7 bm. odbędzie się w Kasy nie oficerskiem wieczór taneczny na Schronisko u-rzęd-ni-czek pocztowych a pan co napisał? Ubrał nas pan w spodnie.

Dalibóg, to nie ja, ale mój kolega techniczny. Już poprawiłem. A Warszawa będzie zaraz?

—Już jest.



Z kroniki kradzieży. Za kradzież kieszonkowa na szkodę Leontyny Wittlin aresztowany został Eliaz Spiewak, spółnik, który mu w tej imprezie złodziejskiej na ul. Halickiej po magał, zbiegł. — Do mieszkania Leona Naua przy ul. Hoffmana 1. 11 wła

mali się złodzieje i skradli znaczną ilość garderoby. — Z magazynu broni Bolesława Jankowskiego skradziono hamerleskę wartości 450 zł.

Strzały posterunkowego za zbiegami. Wczoraj po północy post. Kowalski zetknął się na ul. Bogusławskiego z dwoma podejrzanymi osobnikami, a gdy ich wezwał do komisarjatu obaj poczęli uciekać. Posterunkowy dał za nimi trzy strzały, które chybiły. Dwaj podejrzeni znikli w ciemnościach nocy.

„Wynalety zbir miał nieszkodliwie konkurenta”. Odnosnie do tej w Nr. 7315 naszego pisma umieszczonej notatki dowiadujemy się z autentycznego źródła, że Józef Chromiak, aresztowany przez policję za pobicie posłownika Kwiatkowskiego, został natychmiast po odstąpieniu go do sądu wypuszczony na wolność, gdyż okazało się, że były to porachunki czysto osobiste, a nie zawiść konkurencyjna. Chromiak zrewanżował się Kwiatkowskiemu czynnie za zniechęcenie ustną.

Majster złotniczy p. Walenty Jakóbiak w aferę tę ani bezpośrednio, ani pośrednio nie jest wmieszany. 1055



Kronika przemyska.

Przemysł, 5 lutego.

Wiec przeciw celibatowi. Szeroko reklamowany drogą agitacyjną po wsiach, odbył się w niedzielę wiec ruski, zwołany przez dr. Teofila Kormona i Stefana Dmowskiego pod hasłem — precz z celibatem. Mimo znanych metod agitacyjnych i wyteżenia znacznego aranzjerów i ich otoczenia, na wiec przybyło stosunkowo niewielu słuchaczy a z tych znaczna część i tak bladego pojęcia nie miała, o co chodzi. Referentem głównym był dr. Stefan Dmochowski lekarz chętnie przypominający, że jest kawalerem orderu „Pro Ecclesia et Pontifice”, który, podobnie jak w swoich artykułach, drukowanych w „Ukraińskim Holoście”, utożsamia wprowadzenie celibatu wśród ruskiego duchowieństwa z lacytyzacją względnie polonizacją cerkwi, utrzymując zresztą, jak grupa, do której należy, że cerkiew gr. kat. jest narodową cerkwią ruską. Referat też niedzielny obracał się około tej osi, przyczem w argumentacji przeciwcelibatowej nie brakło twierdzenia, że celibat jest sam w sobie czemś niemoralnem w pewnym

kierunku. Bez zbytniego entuzjazmu a nawet chłodno zakończył się po 40 minutach ten pierwszy na tutejszym gruncie szturm czynny przeciw rzekomemu zamachowi na prawa „ruskiej” cerkwi.

Sprawy szkolne. Na wizytacji szkół powszechnych bawli w naszym mieście p. Horwat. Tymczasem kierownikiem gimn. im. Kaz. Morawskiego został prof. tegoż gimn. p. Stojanowski Bolesław.

Ks. biskup Nowak w Pratkowcach. Po odwiedzeniu wszystkich sierociniec, szpitali i zakładów dobrocz. w Przemysku, odwiedził ks. biskup Nowak Pratkowce. Po odprawieniu nabożeństwa w miejscowej kaplicy i zaistalowaniu w niej Najśw. Sakramentu, którego z powodu dwukrotnego świętokradztwa zabronił utrzymywać śp. biskup Pełczar, udał się ks. biskup Nowak do szkoły, gdzie dostojnego gościa powitały dzieci śpiewem i deklamacją. Po zwiedzeniu jeszcze Czyteln. T. S. L. odjechał ks. biskup Nowak, serdecznie żegnany przez ludność.



Dział Ekonomiczny.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 5 lutego 1925.

Dolar efektywny w wolnych obrotach poszukiwany w dalszym ciągu po kursach około 5.18½. Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch słaby. Kurs naogół utrzymane z wyjątkiem Pragi, która obniżyła się w dalszym ciągu na 15.36 (wczoraj 15.40,

dzisiaj w Zurychu 15.28). Z innych dewiz notowano: Nowy Jork 5.18½, Londyn 24.87—24.88, Zurych 100.25, Paryż 28.20, Wiedeń 7.31. Z dewiz rzadszych notowano Mediolan 21.70—21.75.

Na giełdzie akcyjnej silna wyższość kursów. Poryt dość duży, podaż niewystar-

Wart. nomin.	Dywid.	1923	1924	Akcje	5 lutego			4 lutego			3 lutego		
					płaca / zapłaca		transakcje	płaca / zapłaca		transakcje	płaca / zapłaca		transakcje
Mkp.	Mkp.			z kuponem bieżącym	Zł. gr.	Zł. gr.		Zł. gr.	Zł. gr.		Zł. gr.	Zł. gr.	
280	140	—	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	130	15000	—	Bank hipoteczny	—	59	61	0.60—0.66½	—	0.58	0.56½—0.57	—	—
1000	500	—	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	84	2800	—	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	140	5600	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	140	2800	—	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	130	9000	—	Bank Przemysłow.	—	38	43	0.39—0.42	—	0.39—0.40	0.38—0.40	—	—
1000	—	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	84	15000	—	Bank Ziem. kred.	—	14	—	—	—	0.14—0.16	—	—	—
280	84	—	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	600	10000	—	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—	10.00—10.10	—	—
500	650	5000	—	Agrochemia	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	2600	—	—	Browary	—	10 85	11 50	11.00—11.35	10.60—10.75	—	10.35	—	—
1000	3000	25 gr.	—	Chodorów	—	5 05	5 40	5.15—5.30	4.80—5.05	4.65—4.75	—	—	—
1000	2000	50 gr.	—	Chybie	—	6 15	6 40	6.25—6.30	5.95—6.10	5.75—5.80	—	—	—
1000	800	30000	—	Cegielski	—	34 60	36 90	35.00—36.50	0.70—0.73	0.73—0.78	—	—	—
1000	1000	2000	—	Cmielów	—	63	—	—	0.63	0.61—0.64	—	—	—
—	—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	49	61	0.50—0.60	0.45—0.50	—	—	—	—
140	14000	140	—	Gafota	—	34	36	0.35	—	0.35	—	—	—
140	800	—	—	Galicia	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	—	Gazolina	—	1 70	1 85	1.75—1.80	1.65	1.60—1.65	—	—	—
140	600	—	—	Górka	—	17 50	—	—	—	17.00—17.25	—	—	—
140	18000	—	—	Karpalit	—	1 15	—	—	1.15	—	—	—	—
280	200	5000	—	Krakus	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5000	15000	—	—	Marynin	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	300	10500	—	Niemojowski	—	54	58	0.55—0.57	—	—	—	—	—
—	—	—	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	—	Oikos	—	2 55	2 70	2.60—2.65	2.40—2.45	2.30	—	—	—
500	750	4 gr.	—	Parowozy	—	73	77	0.74—0.76	0.72—0.74	0.67—0.72	—	—	—
500	200	1000	—	Pezet	—	26	29	0.27—0.28	0.22—0.25	—	—	—	—
350	175	—	—	Pocisk	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	500	7550	—	Pokucie	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	—	Polska nafta	—	68	70	2.69	—	—	—	—	—
500	400	—	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10000	2500	—	—	Potega	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	280	—	—	Rakusawa	—	1 90	—	—	1.90	1.75	—	—	—
500	300	3600	—	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—	—	—	—
200	140	—	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	300	—	—	Siersza górn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	750	—	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	18000	—	Tehate	—	—	—	—	—	—	—	—	—
700	700	20000	—	Tepege	—	2 25	2 35	2.30	—	—	—	—	—
1000	350	—	—	Tepey	—	4 40	4 65	4.45—4.60	4.15—4.20	4.00—4.10	—	—	—
140	280	—	—	Trzebinia	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	1000	—	—	Ursus	—	—	—	—	—	—	—	—	—
000	1070	—	—	Zieleniewski	—	11 35	11 65	11.50	10.50—10.75	—	—	—	—
140	90	—	—	Impex	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	200	1500	—	Polski Glob	—	—	—	—	—	—	—	—	—
000	520	45000	—	Polbal	—	—	—	—	—	—	—	—	—
000	210	—	—	Polstot	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	210	4500	—	Tohan	—	40	—	—	0.35—0.40	—	—	—	—
5.0	300	—	—	Wawel	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—	—	—	—	—	—	—

czająca, stąd kursa silniejsze, tendencja wyższości.

Typami dnia były Gazy wschodnie i zachodnie, Jaworzno, B. Przemysłowy, Browary, Chodorów, Chybie, Parowozy i Zieleniewski.

W szczegółach zebranie giełdowe miało przebieg następujący:

Z niekotowanych kupiono około tydzień sztuk Gazy wschodnich po kursach wyższych do 13.50 zł. (wczoraj 13.25). Gazy zachodnie poszukiwane 3.00—3.95, Jaworzno nieco słabsze płacono: setki 13.25—13.35, 25-ki 13.65—13.75, drobne 13.85—15.90. Z innych niekotowanych notowano Len 35 groszy, Schön 59.00—60.00 zł.

Z akcji bankowych większe zainteresowanie w B. Hipotecznym po 60—60½ gr., B. Przemysłowym po 39—42 groszy. Dużym popytem cieszyły się Browary, za które płacono 11.00—11.30. Chodorów wciąż kował również osiągał kurs 5.30 (wczoraj 5.05). Chybie notowano 6.25—6.30. Cegielski notowany po raz pierwszy za sztukę 50 złotych, odpowiadając dawnym 50 akcjom, płacono 35.00—36.50 zł. za akcję. Popyt za Lokomotywami po kursach do 60 groszy. Gazoline płacono 1.75—1.80. Niemojowski 55—57 groszy. Oikos również silniejszy notowano 2.60—2.65. Parowozy utrzymane w kursie 74—76 groszy. Pezet płacono 27—27 groszy. Małe obroty w Tepege po kursach 4.45—4.60. Dużą wyższość kursu uzyskał Zieleniewski notowany 11.50 zł. — Z papierów państwowych notowano pożyczkę konwersyjną po kursach 43—44 groszy. Pozostały bez obrotów: Cmielów, Górka, Nitrat, Pocisk, P. T. B. Rakusawa, Siersza górnicza.

Transakcje w akcjach: B. Hipoteczny 0.60, 0.60½; B. Przemysłowy 0.39, 0.40, 0.41, 0.42; Browary 11.00, 11.20, 11.25, 11.35, 11.30; Chodorów 5.15, 5.20, 5.25, 5.30; Chybie 6.25, 6.30; Cegielski (0.72), 36.50, (0.70) 35.00; Lokomotywy 0.50, 0.58, 0.60; Gazota 0.35; Gazolina 1.80, 1.75; Niemojowski 0.55, 0.56, 0.57; Oikos 2.60, 2.65; Parowozy 0.74, 0.75, 0.76; Pezet 0.27, 0.28; Nafta 0.69; Tepege 2.30; Tepe 4.60, 4.45, 4.50; Zieleniewski 11.50; Tohan 0.40; Pożyczka konwersyjna 0.43, 0.44.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Gazy wschodnie 13.00, 13.10, 13.20, 13.25, 13.30, 13.35, 13.30; Gazy zachodnie 3.00, 3.05; Jaworzno (100) 13.30, 13.35, 13.25, (25) 13.75, 13.70, 13.65, drobne 13.85, 13.90; Len 0.35; Schön 57.00, 59.00, 60.00.

Notowania giełdowe.

Lwów, 5 lutego 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef.	bez obrotów
N. Jork	5.18½/4
„ „ kabeł	—
1 Funt szterling	24.87—24.88
100 fr. szwajcarskich	10.25
100 f. franc.	28.20
100 Koron austr.	7.31
100 Koron czeskich	15.36—15.38
100 Liry włoskie	21.70—21.75
Leje rumuńskie	—
100 Marka niem.	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5.18½.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 lutego 1925.

Waluty i dewizy: Tendencja mocniejsza. Nowy Jork 5.185; Londyn 24.955; Paryż 28.175; Wiedeń 7.305; Praga 15.375; Włochy 26.65; Belgia 26.83; Szwajcaria 100.22; Holandia 209.60; Sztokholm 140.075.

Pożyczka konwers. 5.10; Pożyczka złota 7.60; Pożyczka dolarowa 3.70; Pożyczka kolejowa 9.00.

Akcje: Tendencja wyższości.

B. Dyskontowy 7.50; B. Handlowy 6.50, B. dla Handl. Przem. 1.15; B. Handl. w Poznaniu 2.40; B. Przemysłowy 0.45; B. Zachodni 2.10; B. Zi. Ziem. Pol. 1.60; B. Spółk. Zarch. 10.00; Cerata 0.51; Kijewski 0.24; Puls 0.55; Spiess 1.30; Zgierz 1.30; El w Dabr. 1.40; Brown-Boveri 1.15; Sita i Światło 0.44; Chodorów 5.15; Czersk 0.77; Częstocice 2.30; Gostawice 2.15; Michałow 0.52; Kukier 3.85; Firley 0.56; Łazy 0.18; Nobel 2.28; Cegielski 0.73; Fitzner 4.30; Lilpop 0.82; Mod

Płace robotników przemysłu naftowego na luty.

Komisja dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego stwierdziła przeciętny wzrost drożyzny w ciągu stycznia o 0.641 prc. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc luty 1925 ustalono następująco:

Boryslaw: I. kat. 5.29 zł., II. kat. 4.18 zł., III. kat. 2.87 zł., IV. kat. 1.67 zł.
Krosno: I. kat. 5.20 zł., II. kat. 3.98 zł., III. kat. 2.69 zł., IV. kat. 1.49 zł.

Bitków: I. kat. 5.20 zł., II. kat. 3.98 zł., III. kat. 2.41 zł., IV. kat. 1.49 zł. Stróżę i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szcztową II. kat.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich zagłębi:

I. kat. 23.30 zł., II. kat. 14.01 zł., III. kat. 13.27 zł., IV. kat. 5.05 zł.

Stróżę i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kat.

Rafinerie:

Dodatek do III. kat. palaczy destylacyjnych, czyszcicieli pras i kotłów wynosi 56 groszy na dniówkę. Dodatek dla robotnic IV. kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratoriach wynosi 36 groszy na dniówkę.

Relutum węglowe.

Wysokość relutum węglowego ustala się dla Zagłębia: Boryslaw i Bitków 4.90 zł., Krosno i Działdów 3.92 zł. Relutum za naftę ustala się 35 groszy za 1 l.

Sport.

Wycieczka do Sławska urzędującego Narciarzy Czarni w dniu 7 bm. (sobota). Wyjazd o godz. 4 popoł., zbiórka o g. 3.30 w westybulu na dworcu głównym. Zgłoszenia na nocleg w piątek 6 bm. w lokalu Sekcji ul. Zielona 57, od 18—19 wiecz. — Warunki śniegowe dobre, stan ok. 1 mtr. świeżego śniegu i mróz kilkustopniowy.

Sport narciarski w Ameryce Z Ameryki dochodzą nieprawdopodobne wieści o skokach od 50 do 70 mtr., wykonywanych na specjalnych skoczniach przez narciarzy amerykańskich. Czytamy o tem ze zdumie-

niem, porównujemy nasze, dochodzące za ledwie do połowy tej wysokości, wyniki, przychodzą nam na myśl i martwi nas mistrzowski nasz tegoroczny skok (w niedzielę w Krynicy) i spodziewamy się wiele po skoczni na Krokwi.

Tymczasem tajemnica powodzenia tych gigantycznych skoków polega na sposobie budowy skoczni amerykańskich. Są one strome, na dol. łagodnie nachylone tak, iż wystarczy tylko dobrze wytrenowany rozbieg i odbicie się a skoczek — zatoczywszy olbrzymi łuk, musi z konieczności „le-

cieć” tak daleko, jak mu nakazuje siła odbicia się. To też nawet chłopcy 14—15 letni wykonują w Ameryce w Wisconsin 30—40 mtr. skoki. To też słynny Haugen, który w Clamox zdołał zaledwie 50 mtr. osiągnąć, w Ameryce skoczył odrazu 65 mtr. Zresztą Jankesi patrzą tylko na długość skoku, styl mniej ich obchodzi i ten bywa tylko wtedy brany w rachubę, gdy do zawodów stała skandynawskie, szwajcarskie lub austriackie asy narciarskie. Miasta amerykańskie, zwłaszcza w Kanadzie popadły wprost w chorobę budowania skoczni narciarskich. I tak słynna skocznia w mieście Revelstoke, we wschodniej Kanadzie, t. z. światowy pagórek rekordowy, miejscowość kuracyjna Banff wyznaczała 40 dolarów za skoki, które bodaj o stoce poprawiały rekord narciarski światowy. Wreszcie miasto Calgary, położone w zupełnie równinie, wybudowało skocznia z dachu trybuny wystawowej i interes opłacił się, bo dwa razy urządzone zawody dały 6000 dolarów dochodu. Zato nie ma Ameryka zainteresowania dla biegów, zwłaszcza długodystansowych. Amerykańskie kluby narciarskie liczą przeciętnie od 100—250 członków, klub w Ottawie liczy 700 członków; główną organizacją narciarską dla Stanów Zjednoczonych jest: The National Ski Association of America z siedzibą w Minneapolis, dla Kanady: The Canadian Amateurs Ski Association.

OGŁOSZENIA

„ANDRÉ” WYTWORNE ARTYKUŁY MOD MĘSKICH „ANDRÉ”
BIELIZNA, KRAWATY, KAPELUSZE, TRYKOTY i t. p.
TYLKO z pierwszorzędných fabryk światowych.
L W Ó W, PLAC MARJACKI 9. 1048 CENY SPECJALNIE ZREDUKOWANE! L W Ó W, PLAC MARJACKI 9.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

KSIAŻKI starych i nowszych wydań sprzedam. Spisu pożyczam: J. Baal — Myślenice. 285

LEGAWIEC angielski prawdziwy pożądany dla sukki. Dam szczeniaka. „Pointerka”, Tarnowskiego 56, piętro, 943

ANTYKI, dzieła sztuki, dywany, kupuje, przyjmuje w komis Magazynu Antyków Batorego 24. 631

PARCELA we Lwowie tanio do nabycia. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Własny Domek”. 971

KAMENICA dwupiętrowa (dzielnica IV) wolne dwa mieszkania 3-pokojowe, ewentualnie trzecie mieszkanie do sprzedania. Zgłoszenia pisemne do biura ogłoszeń Zimorowicza 14. pod „Gotówka”. Posrednic, wykluczeni. 1067

JAMNIKI sprzedam Mikołaja 5111. od 2—4. 1041

FORTEPIAN dobry, piękny-sprzedam tanio. Sapiehy 67. I. piętro drzwi prawe. 1044

FORTEPIAN mechanika angielska, prawdziwie dobry, tanio sprzedam. Kopernika 26, parter gankiem ostatnie drzwi. Sklenarski. 1045

KUPUJE pożyczkę krajową z roku 1913, 1893, 1914. Wiadomość: „Celeritas”, Lwów, Jagiellońska 17. 1046

OBOWIE doborowe najtaniej tylko w katolickim magazynie pod firmą JOT-ES, Lwów, plac Kapitulny 1. 2. 1040

MEBLE i luksusowe, wiedeńskie i kraj. na dogodnych warunkach poleca najtaniej 997 stylowe M. Gröner, Lwów, ul. Rzeźnicka 14.

Najrozmaitsze **PANTOFLE I PAPUCZE** poleca i wykonuje na zamówienia po najniższych cenach

FABRYKA PANTOFELI ul. Wronowska 9. 872

MEBLE i luksusowe, wiedeńskie i krajowe na dogodnych warunkach poleca najtaniej 997 stylowe S. BRÜCK, Lwów, ul. REJTANA 18.

POSADY POSZUKIWANE.

TARYFER międzynarodowy, obznajomiony z wszelkimi działaniami spedycyjnymi poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia pod „Feliks” do Administracji tego pisma. 984

OSOBA w średnim wieku, inteligentna z domowym szcikiem, zajmująca się gospodarstwem domowym i dziećmi. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Skromność”. 970

MAGISTRA farmacji rutynowana z dobrimi referencjami chce mieć posadę. Zgłoszenia do administracji pod „Magistra A. S.”. 1030

AGRONOM z 23-letnią praktyką, obeznany w wszechstronnie z uprawą buraków cukrowych, i wysadek: poszukuje posadę od zaraz dyrektora lub samostanowionego zarządcy w większych majątkach. Adresować proszę: Grzybatów, powiat Skalat, sklep Leona Zmory, dla Agronoma. 854

BUCHALTER pierwszorzędną Instytucji Bankowej poszukuje popołudniowego zajęcia. Przyjmuje prace do domu. Zgłoszenia pod „Księga” do Administracji. 831

RYSUJE do białych i kolorowych haftów, kombinuję, maluję obrazy, ekrany i t. d., także suknie, szale abazury. Powiększam portrety z najmniejszej fotografii. Zyblikiewicza 49, II. p. wprost. 1012

LEŚNICZY z kilkunastoletnią praktyką w większych zarządach leśnych, prowadzący eksploatację leśną, szkółki i zalesienia, oraz manipulację tartaczną, pragnie zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia u inż. p. Pułczyńskiego Lwów, ul. Sapiehy 1. 75, przez grzeczność. 1037

OGRODNIK, kawaler, lat 30, poszukuje większej posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. Słowa Polskiego pod „Energetyczny”. 989

GOSPODYNI poszukuje posady do dworu, może zając się dziećmi, zna się bardzo dobrze na gospodarstwie i szyciu, może okazać się świadectwami adres: F. Czerwińska Kraków, Szlak 30, I. p. 990

RZĄDCA-ekonom, Polak lat 34, z kilkunastoletnią praktyką, dobrimi poleceniami, energiczny, przyjmie posadę od 1 marca. Zgłoszenia: Dzwiniacz-dwór, pocz. Zaleszczyki, dla rzadcy. 646

OGRODNIK kawaler średni wiek, inteligentny, praktyka zagraniczna w krajach południowych specjalność prowadzenie szkółek, plantacji nasion, poszukuje posady najchętniej w okolicy Zaleszczyk, mógłby zorganizować większą plantację nasion, dając zapewniony zbyt, mając stosunki handlowe z poważnymi firmami, znający się również na hodowlach wczesnych warzyw eksportowych. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. Słowa Polskiego „Szkółka nasiona”. 1060

BIURO Niemczyński, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13—61 poleca Francuski, silny nauczycielski, bony, pielęgniarz, gospodynie, kucharki, służbę wszystkich zawodów, rzadcy, ekonomów, leśniczych, ogrodników i t. p. 1071

RZĄDCA dojrzały w średnim wieku obznajomiony z plantacją nasion i rozumiejący odpowiednio hodowlę warzyw na wyższą skalę z bardzo dobrimi poleceniami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. Słowa Polskiego pod „Hodowla”. 883

RZĄDCA ekonom w średnim wieku żonaty jedno dziecko, z bardzo dobrimi świadectwami poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycją na skromnych warunkach od zaraz lub 1 marca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja Słowa Polskiego pod „Rolnictwo”. 884

OGRODNIK inteligentny, żonaty, lat 36, ze szkołą ogrodniczą, z długoletnimi, bardzo dobrimi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja Słowa Polskiego pod „Plantator”. 974

ZARZĄDCA dojrzały lat 37 żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, rozumie również leśnictwo i ogrodnictwo z bardzo dobrimi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja Słowa Polskiego pod „Odpowiedni Fachowiec”. 1012

OGRODNIK z lepszym wykształceniem, średni wiek żonaty, poszukuje posady do większego ogrodu handlowego lub prywatnego, rozumie również gospodarstwo rolne przygłębnie miejsce i do prowadzenie gospodarstwa rolnego. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Gwarantowana siła”. 1043

RUTYNOWANA Kucharka w średnim wieku, poszukuje posady od zaraz w większym majątku. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Rutynowana Kucharka”. 1051

EMERYT samotny w średnim wieku przyjmie posadę prywatnego nauczyciela gry na fortepianie i języków francuskiego, niemieckiego na prowincji. Nowicki, Winniki. 936

PRZYJME zarząd domu, wiejskiego lub miejskiego (może być większe gospodarstwo), także opiekę nad dziećmi, ewent. dogład chorego. Jestem w średnim wieku, w pełni siły i zdrowia, przewykła do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa. Zgłoszenia pod „Stawiszczka 147” do Administracji „Słowa Polskiego”. 1054

DOBRA krawcowa poszukuje szycia w prywatnych domach. Leleweła 17. II. p. 1050

Długoletnia Kasjerka byłej firmy R. Ditmar T. A. poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod Z. L. 978

MAŁŻENSTWA.

KAWALER, lat 50, na stałej posadzie, z płacą mies. 400 zł., na prowincji, poszukuje w celu matrymonijalnym, panny lub bezdzietnej wdowy, niezależnej, lat 35 do 40 nauczycielki lub t. p. Listy nieanimo- we z fotografią (za zwrot ręce) proszę adresować, Administracji Słowa pod M. W. okazicielowi kwitu inseratowego. 979

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

ZNALEZIONO branzoletkę przy ul. Piekarskiej dnia 4. lutego. Wiadomość u portiera Koncernu Naftowego „Dąbrowa”, pl. Marjacki L. 8. 1066

UNIEWAŻNIAM Książkę wojskową na nazwisko Józef Wierzbowski, wydaną przez PKU. Stanisławów. 1053

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE.

OFICER, kawaler, poszukuje pokoju z niekrepułarem wchodem, pożądanie śródmieście. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod Major S. G. 985

POKÓJ umeblowany, światło, usługa, i p. zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia w Administracji „Tarnowskiego”. 983

MIESZKANIE z 4 większych lub 5 mniejszych pokoi i kuchni z komfortem nie wyżej jak I. piętro poszukuje za czynszem z góry, starsze bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia z dokładnym podaniem warunków pod adr. Marja Jaegermanowa Lwów, ul. Zdrowie 6, II. p. 973

POKÓJ z doskonałym utrzymaniem oddam solidnemu Panu lub Pani 180 złp. Referencja Słowo Pol. 1015

POKOJU dobrze umeblowanego poszukuje. Wiadomość do Administracji pod „Wdowa”. 1014

ZAMOŻNY katolik, poszukuje 3—4 pokoi z kuchnią, komfort, najchętniej okolica parku Stryckiego. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „1000”. 1005

POSZUKUJE 2 pokoi bez kuchni albo jednego z kuchnią, osobny wchód, komfort blisko śródmieścia, najchętniej wprost do gospodarza. Zgłoszenia do „Słowa” pod „Solidny kawaler”. 1026

PANNA, urzędniczka poszukuje pokoju umeblowanego z utrzymaniem lub bez przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia do Administracji pod „Urzędniczka”. 1024

POKÓJ wspólny dla pań słoneczny z utrzymaniem na b. dogodnych warunkach. Wiadomość u I. 5 Nabelaka 21. m. 5 parter. 1056

POSZUKUJE 3 pokoi z kuchnią, największy komfort, tylko w centrum miasta. Oferty pod „Kupiec” do Biura ogłoszeń Jacobiego, Zimorowicza 14. 1068

NAUKA I WYCHOWANIE.

ŁATWĄ metodą wyuczę w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, przygotuję do matury i wszelkich egzaminów, tudzież załatwiam korespondencje w tychże językach. Długosza 37 II. p. 820

ZDOLNY, rutynowany instruktor, akademik udziela lekcji w zakresie szkół gimnazjalnych. Specj. matemat., niem. i łacina. Zgłoszenia pod pewny rezultat. 1039

WOLNE POSADY.

Kilkadziesiąt posad akwizytorów w Akademickiej Centrali Samopomocowej Lwów, ul. Łozińskiego 7.

Inteligentni i młodzi reflektanci zgłaszać się winni codziennie od 16—19-ej. Starsi uczniowie szkół średnich pożądan. 1038

RÓŻNE DONIESIENIA.

BLONDYN E. J. odpowiedź w Administracji. 1058

PIANISTA Członek Związku Muzyków grywa do tańca Nowicki, Winniki. 935

INFORMACJE dokładne o stosunkach kredytowych kupców i przemysłowców udziela Biuro „Celeritas” Lwów, Jagiellońska 17. 1047

W Nadleśnictwie Dobrohostów (ost. p. Stebnik, ad Drchobycz) odbędzie się 26 lutego 1925 r.

Rozprawa ofertowa

na sprzedaż drzewa użytkowego na pniu:

dębowego w ilości około 3.460 m³
jesionowego „ „ 170 m³
jodłowego „ „ 2.460 m³
czarnej olchy „ „ 100 m³

Poręczne wynosi 5% oferowanej ceny kupna.

Bliższe warunki do przejrzania w Nadleśnictwie w Dobrohostowie. 1061

! Dla starszych i młodzieży!

Rowerem po Europie

PROF. R. WACEK

260 stron druku

Barwne opisy podróży po Bałkanie, przez Szwajcarję i Francję do Hiszpanji —

— Rivierą francuską i włoską, przez Engadin, Dunajem do Wiednia. —

100 ilustracji na kredowym papierze.

Biblioteka „Młodość i siła”, już opuściła prasę i jest do nabycia: L W Ó W — ZIMOROWICZA 15.

Cena 6 zł. — z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. Dla Prenumeratorów „Słowa Polskiego” cena 5 zł., z przes. poczt. zł. 5.50.

TARGI LIPSKIE WIOSNA 1925 OD 1 DO 7 MARCA TARG TECHNICZNY OD 1 DO 11 MARCA.

T A R G I O G Ó L N E
W POŁĄCZENIU Z TARGAMI TECHNICZNYM I BUDOWLANYM
NAJWIĘKSZE I NAJSTARSZE
MIEDZYNARODOWE TARGI ŚWIATA
WAŻNE ZARÓWNO DLA WYSTAWCÓW JAK I DLA KUPUJĄCYCH.
UDZIELA INFORMACJI I PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA
BEZINTERESOWNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA MAŁOPOLSKĘ WSCHODNIĄ:
BRACIA MUND, LWÓW, SYKSTUSKA 23.

Baczność!

„LUBA“

Baczność!

PROSZKI NA BUDYŃ różnych smaków i **PROSZEK DO PIECZYWA** (drożdżowy) są najlepszymi
artykułami wyrobu **PIAJOWEGO**

Żadajcie wszędzie SWOJSKICH tych produktów.

Przedstawicielstwo na Małopolskę Wschodnią powierzyliśmy firmie **T. Nowosielski** we Lwowie, ul. Guplińskiego 9.

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY, dawn. G. Sinner Tow. Akc. **LUBOŃ — POZNAŃ.** 109

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy Sejmiku w Biłgoraju wojew. Lubelskiego niniejszym ogłasza, że w dniu 9 lutego 1925 r. o godz. 10 rano odbędzie się w biurze Sejmiku w Biłgoraju sprzedaż z licytacji zajętego w Ordynacji Zamojskiej za podatki drzewa iglastego w następujących ilościach:

w les. Józetów:

W obr. Dębowa cięciu	Nr. 13	użytku i opalu	863,38 m ³	wartości	zł. 4 316.90
" " " "	20	" " "	1702,34	" "	8 511.70
" " " "	21	" " "	1752,26	" "	8 716.30
" " Czarny las	20	" " "	776.39	" "	3 881.95
" " " "	21	" " "	565.42	" "	2 827.10

w les. Krzeszów:

W obr. Hajduk cięciu	Nr. 1	" " "	3303.88	" "	13 215.52
" " Dąbrowa	1	" " "	1727.19	" "	6 908.76
" " Rogoźnianka	1	" " "	1376.—	" "	6 880.—
" " Radocha	1	" " "	1511.36	" "	6 045.44

w les. Osuchy:

W obr. Gozd cięciu	Nr. 3	" " "	554.86	" "	2 973.30
" " Kulasze	3 i 4	" " "	908.22	" "	4 541.10
" " Wiłkie bagno	9	" " "	1121.48	" "	5 607.40
" " Łodyżki cięciu	7	" " "	468.51	" "	2 342.55
" " Dąbrowa	3 i 4	" " "	360.21	" "	1 801.15
" " Czarna rzeczka	4 i 5	" " "	669.59	" "	3 347.95
" " Wielkie bagno	6, 7 i 8	" " "	2173.18	" "	10 865.90

Razem na sumę zł. 92 827.92

Licytacja ma się odbyć przez złożenie ofert w zapieczętowanych kopertach, popartych kaucją, do wysokości 10% sumy oferowanej. Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo w miarę potrzeby dopełnić licytację przez przetarg ustny.

Termin wyrąbania drzewa w zakupionych cięciach naznacza się na 1-go kwietnia 1925 roku. Spłata gotówki w zależności od umowy, nie później jednak jak 1 kwietnia 1925 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Biłgorajski (—) **Uzarski.**

1021

RADJO

CUD TECHNIKI, słuchać można

BEZPŁATNIE za poprz. zgłosz.

w koar. przedsiębiorstwie elektrotechn.

STANISŁAWA LEŚNIAKOWSKIEGO

Lwów, ul. Chorałczyzny 1. 10.

poleca

APARATY wypróbowane

z gwarancją oraz wszystkie części składowe.

Telefon: 21—80. 1065

DO TOWARZYSZENIA mi do teatru poszukiwana młoda, inteligentna i niezależna pani. W lecie wyjazd zimą na letnisko. Koszt wszelkie sama poniosę. Zgłoszenia pisemne pod „Niezależna” do Administracji „Słowa”. 1011

DZIERŻAWY poszukuję: inwentarz żywy i martwy posiadani; również przyjmę administrację poręczającą. Zgłoszenia R. W. Słowo Polskie. 862

ZA WYPOŻYCZENIE pewnej sumy wynajmę pomieszczenie w Lubieniu Wielkim Łyczakowska 57. drzwi 5. 1038

Wosk, terpentynę, sukna do podług, włóra stalowe, rogózki kosowe, mydło do prania

poleca

8315

Józef KOLEŻAŃSKI Batorego 34 a.



Umywalnie Łózka

żelazne i blaszane
Naczynia kuchenne
emailowane i

1020

poleca aluminiowe

MARIAN KOŚCIUK
Lwów, ul. Czarnieckiego 1.

Czekolada
Piasecki
Sp. Akc.
Kraków

ZAKUP DRZEWA.

Większe i mniejsze ilości drzewa liściastego każdego gatunku jak DĄB, JASION, GRAB, OSIKA, JAWOR, BRZOZA i t. p. za gotówkę kupuje obcokrajowiec.

Tylko oferty bez zarzutu będą uwzględnione i przysyłać proszę pod **Nr. 1891 do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń** **M. T. KRZYSZTOFOWICZA**, Lwów, **SOKOŁA 4. II. p.** 1035

NIEMIRÓW-ZDRÓJ
Pensjonat Zalesie

Sezon od 15 maja.

610

Nakłady Spółki Wydawniczej

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” (ulica Zimorowicza 15) i księgarniach.

STANISŁAW GRABSKI.	Naród a Państwo	3.—	Zł.
Prof. Dr M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	—75	"
J. HABBERTON:	Chłopyski Heleny Humoreski	1.—	"
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia zagraniczne Polski	1.—	"
SIR SAMUEL M. STUART:	O pogromach w Polsce	—50	"
ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	3.—	"